

# Wiadomości Diecezjalne

## LUBELSKIE

---

### Z Kurji Biskupiej.

#### Odezwa do Przewielebnego Duchowieństwa.

#### W sprawie kolekty na Katolicki Uniwersytet w Lublinie.

W drugi dzień Zielonych Świątek odbywa się z zarządzenia Ordynarjusza kolekta po Kościołach na rzecz Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego. Nieco później, bo dnia 10 czerwca będzie urządzona zbiórka na rzecz K. U. L. w całym państwie z wyjątkiem Śląska, na skutek zezwolenia Ministra Spraw Wewnętrznych.

Z tego powodu zwracam się z serdeczną pośbą do Przewielebnego Duchowieństwa, aby zechciało poprzeć gorliwie kolektę i zbiórkę.

O pomoc w organizacji zbiórki zwróciliśmy się do Księża Dyrektorów Akcji Katolickiej i Jeneralnych Sekretarzy S.M.P., które już w ubiegłym roku prawie cały ciężar przeprowadzenia zbiórki wzięły na siebie.

Nie trzeba dowodzić, jak skuteczność akcji zbiorowej będzie zależała od pomocy Przewielebnego Duchowieństwa. I o tę pomoc bardzo serdecznie proszę.

K.U.L. ma wielkie potrzeby. Ma długi do spłacenia, kaplicę do przebudowy, bibliotekę do wybudowania, centralne ogrzewanie do instalacji, rozbudowę gmachu do wykończenia, obsadę katedr i rozbudowę wydziałów, pomnożenie bibliotek seminaryjnych i głównej, słowem wielkie potrzeby w dziedzinie gospodarczej i naukowej.

Kolekta i zbiórka mogą być w tych pracach niesłychaną pomocą. Uniwersytet medjolański i lowański głównie na kolekcie opiera swą egzystencję. O pomoc więc Przewielebnego Duchowieństwa proszę zwłaszcza w organizacji zbiórki. Odpowiednie wskazówki wyjdą od Dyrektorów Akcji lub Sekretarzy S.M.P. Rektorat K.U.L. również chętnie niemi będzie służył

Już z góry dziękuję za tę pomoc, bo wiadoma jest życzliwość Duchowieństwa dla K.U.L., wyrażająca się bardzo skutecznie w tem, że wszyscy Księża składają opłaty na Uczelnię Lubelską.

**Rektor**

**Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego**

*Ks. Antoni Szymański.*

### **Zbiórka publiczna ofiar na Katolicki Uniwersytet Lubelski.**

Istnienie i rozwój uniwersytetów katolickich w świecie całym jest nie tylko gorącą wolą Kościoła, ale i pilną potrzebą współczesną powszechnie uznaną. Młodzież akademicka sposobie się do prowadzenia spraw publicznych w każdym narodzie. Polska w tych szeregach młodych obywateli musi mieć ludzi świadomych zasad katolickich, aby w myśl tych ideałów dzieje narodu się rozwijały. Niestety, państwo nasze nie osłania nas od tego, aby z katedry uniwersyteckiej nie głoszone poglądy bezbożniczych lub przynajmniej niezgodnych z światopoglądem katolickim. Musimy więc w Polsce mieć wszechnicę bezwzględnie katolicką i tam pragnących wiedzy wyraźnie katolickiej obywateli kształcić ku pożytkowi państwa polskiego. Wobec tego wszyscy nasi katolicy powinni o tem wiedzieć i w miarę swych zasobów ofiarami swojemi Katolicki Uniwersytet wspierać. Szerzenie świadomości tego obowiązku względem wszechnicy katolickiej należy gorliwie podejmować.

W d. 21 maja r. b. to jest w drugi dzień Zielonych Świątek we wszystkich kościołach polecamy Wielebn. Duchowieństwu przeprowadzić starannie zbiórkę ofiar. W tym celu już w pierwszy dzień tych Świąt trzeba wiernych przygotować do ofiarności i zachęcić do spełnienia tego obowiązku katolickiego.

W d. 10 czerwca r. b., to jest w trzecią niedzielę po Zielonych Świątkach ma się także kwesta odbywać poza kościołem. Pozwoliło na to Ministerstwo Spraw Wewnętrznych. W każdej parafji i ta zbiórka niech będzie otoczona staraniem miejscowego kleru i poparta przez organizacje katolickie i przez nie przeprowadzona.

Przez oświatę katolicką wzmocnimy w Polsce i żywotność obywatelsko-katolicką.

Lublin, 10 kwietnia 1934 r.

† Marjan Leon, Bp. Lub.

## Zmiany wśród duchowieństwa.

Ks. Józef Mastalerz z Puszczy Solskiej do Komarowa.

Ks. Ignacy Stachurski z Komarowa do Puszczy Solskiej.

Ks. Aleksander Krawczyk do Zemborzyc.

Zmarli: Ks. Hieronim Brzóz, prałat Jego Świątobliwości.

Ks. Lucjusz Gajewski, proboszcz z Potoka Wielkiego.

## Liga Morska i Kolonjalna.

### Fundusz Obrony Morskiej.

Kup znaczek na Fundusz Obrony Morskiej!

Fundusz Obrony Morskiej — to czyn całego Narodu!

Popierajcie FOM!

W czternastą rocznicę odzyskania własnego wybrzeża morskiego rozpoczęła się zbiórka na Fundusz Obrony Morskiej, której organizacja po zlikwidowaniu Komitetu Floty Narodowej powierzona została Lidze Morskiej i Kolonjalnej.

Na czele Zarządu Funduszu Obrony Morskiej stanął delegat Rządu Rzeczypospolitej, gen. dyw. Kazimierz Sosnkowski.

Dziś, gdy po czternastu latach wytężonej pracy mamy już wspaniały dorobek w postaci pierwszorzędnego portu morskiego i w zorganizowanym, a coraz szerzej rozwijającym się handlu morskim, zagadnienie posiadania silnej, nowoczesnej floty wojennej coraz gwałtowniej wysuwa się na pierwszy plan polskich mocarstwowych dążeń i konieczności.

Ambicją całego narodu winno być zebranie w ciągu bieżącego roku drogą zbiórki na rzecz Funduszu Obrony Morskiej 7 milionów zł. na zakup najsilniejszej jednostki bojowej morskiej. Z sumy tej przypada na województwo lubelskie 600.000 zł., wychodząc z założenia, że każda rodzina polska, składająca się z 5 osób, winna złożyć 1 zł. rocznie na FOM.

Zarząd Okręgu Lubelskiego Ligi Morskiej i Kolonjalnej przystępuje do zbiórki z głęboką wiarą, że w pracy swej napotka na pomoc wszystkich czynników na terenie województwa, mających wpływ na życie społeczeństwa, a zainteresowanych w rozwoju mocarstwowym Polski.

### Święto Morza.

Zarząd Główny Ligi Morskiej i Kolonjalnej postanowił, że tegoroczny obchód „Święta Morza” odbędzie się w całej Polsce, w/g ustalonego już zwyczaju, w dniu 29 czerwca. Obchód odbędzie się pod hasłem zbiórki na Fundusz Obrony Mor-

skiej, oraz mobilizacji młodego pokolenia dla służby Polski na morzu. W Gdyni projektowany jest na ten dzień Wielki Zlot Młodzieży Polskiej wszystkich organizacyj młodzieży.

Zarząd Główny przystąpił już do zorganizowania Komitetu Honorowego, Głównego Komitetu Wykonawczego, oraz Komitetów Lokalnych.

Program tegorocznego „Święta Morza” będzie podany do publicznej wiadomości w najbliższym czasie.

Adres Zarządu: Lublin, Krak.-Przedm. 41,<sup>3</sup>.

## Konferencja diecezjalna.

Dnia 10 kwietnia w gmachu sem. duch. odbył się zjazd diecezjalny. Zagaił zebranie J. E. Ks. Biskup Ordynariusz, wygłaszając aktualne przemówienie. Mówił Pasterz, że duszpasterstwo dzisiejsze różni się od duszpasterstwa zeszłego stulecia, a nawet z przed wojny. Wówczas zwracano uwagę na sakramenta i sposób ich przyjmowania, by zapewnić sobie największe korzyści duchowe, dzisiaj zwraca się uwagę na organizacje, z pomocą których ma się uprzystępnić ludziom sakramenta, by mogli z nich skorzystać. Sposobem organizacyjnym budzi się dzisiaj życie religijne w człowieku, sposobem organizacyjnym prowadzi się ludzi do Boga i Jego prawa.

Po przemówieniu pasterskiem wygłosili odczyty: ks. szambelan Melchjor Juściński: „Stanowisko i działalność kapłana w organizacjach młodzieży pozaszkolnej” i ks. Wacław Czechoński: „Zarząd par. Akcji Katolickiej przy pracy”, który to referat in extenso podamy w następnym numerze „Wiadomości”.

### **„Stanowisko i działalność kapłana w organizacjach młodzieży pozaszkolnej“.**

Przypadło mi w udziale, Czcigodni Kapłani, poruszyć na dzisiejszym zjeździe sprawę stanowiska i działalności Kapłanów w organizacji młodzieży pozaszkolnej S. M. P. Z góry zaznaczam, że w tym moim krótkim referacie, nie będzie nic, prócz garści uwag i spostrzeżeń, osnutych na tle dość długiej osobistej pracy z młodzieżą i obserwowaniu prac innych Kapłanów.

Otóż, badając stan rzeczy, zdaję sobie całkowicie sprawę z przeróżnych trudności, na jakie praca nasza stale napotyka i napotykać będzie; niemniej jednak podkreślam to z całą stanowczością, że mniej lub więcej dodatnie wyniki tej pracy w dużej mierze zależą od nas, o tyle, o ile w pracy tej weźmiemy czynny udział wszyscy Kapłani bez wyjątku i o ile będziemy pracowali w sposób odpowiedni. Te właśnie dwie sprawy, a mianowicie: pracę wszystkich i pracę właściwą chcę poruszyć w niniejszym referacie.

Dlaczego — pytam — to gigantyczne dzieło przebudowy i odrodzenia dusz młodzieńczych, ten piękny, po tylu latach, dorobek wysiłku, trudu, ofiarności i poświęcenia nie możemy nazwać wspólnym dorobkiem i własnością nas wszystkich?

Dlaczego ogólnopolska statystyka, ta potężna i przekonująca wymowa cyfr wykazuje, że zaledwie około 50% parafji w Polsce objętych jest działalnością katolickiej organizacji młodzieży pozaszkolnej? Dlaczego i na terenie naszej diecezji są parafje, w których Księża Proboszczowie mają jedno, dwa, kilka, a nawet kilkanaście stowarzyszeń doskonale prosperujących, a są takie parafje i tacy Księża Proboszczowie, którzy nie mają ani jednego stowarzyszenia, którzy pozwalają sobie wrywać młodzież z pod osobistych wpływów i kierownictwa, a urabiać ją w ramach organizacyj ideowo SMP przeciwnych dla swoich, nieraz przewrotnych celów? Takich faktów nie można usprawiedliwić warunkami lokalnymi, specyficznymi trudnościami, oryginalnym i specjalnie złym stanem danej miejscowości i t. p., znam bowiem takie parafje i takie tereny, gdzie zda się wszystko złożyło się na to, by SMP nie było, a jednak ono tam jest, ono tam się rozwija, ono staje się chlubą i dumą parafji i swego Proboszcza.

Odpowiedź na tą bolączkę jest jedna: dlatego nie mamy w wielu parafjach Stowarzyszeń, powiedzmy sobie prawdę w oczy, że spora część Duchowieństwa nie ma tego głębokiego przeświadczenia i przekonania, że organizacja SMP jest nadzwyczaj pożyteczną i wprost konieczną, że prowadzenie placówek SMP uważają tylko za zło konieczne, za mus wypełnienia wyraźnych rozkazów przełożonych, za dokonywanie tylko papierowych formalności.

Dla zaradzenia więc złemu jest niezbędną koniecznością, by ogół Duchowieństwa przyszedł do tego głębokiego przekonania, że praca w SMP jest pożyteczną i konieczną.

Jest pożyteczną:

Na to wskazują nam poszczególne przejawy życia organizacyjnego: przyjrzyjmy się chociażby tylko akademjom papieskim, Chrystusa-Króla, narodowym, okolicznościowym i innym, — tym wspólnym spowiedziom i komuńjom św., tym zjazdom delegowanych i zlotom ogólnym, przypomnijmy sobie ten piękny, potężny, manifestacyjny zlot jubileuszowy żeńskich i męskich SMP w roku 1930 z racji 10-lecia prac Związku, a musimy przyznać, że skupienie takiej gromady młodzieży pod hasłem Bóg i Ojczyzna, choćby przynajmniej w 50% (nie chcę być nadzwyczajnym optymistą) nastawienie jej po katolicku, to już wielki pożytek — wielka rzecz. To trzeba zrozumieć i należycie ocenić!

Praca w SMP jest konieczną:

Każdy kto trzeźwo patrzy na to, co się około niego dzieje, musi stwierdzić, że z jednej strony cały szereg ludzi przewrotnych, niemoralnych, osobiście i przy pomocy złej książki,

złej gazety, niemoralnych sztuk teatralnych, kin i innych widowisk pcha młodzież na bezdroża rozpusty - z drugiej strony cały już szereg organizacyj (a więc siła zbiorowa) dla Kościoła mniej lub więcej wrogo usposobionych (n.p. „Wici”, „Legion Młodych i t. p.) wyciąga macki po młodzież i chce ją po swojemu urobić z chęcią przygotowania zastępów wrogich Kościołowi. — Czyż więc można na to patrzeć obojętnie? — Czy Kapłan może pozwolić na demoralizowanie młodzieży? Jego obowiązkiem i nieodwołalną koniecznością jest temu przeciwdziałać, by młodzież chronić od złego wpływu, a urobić ją w SMP na dobrych katolików, a temsamem przygotować sobie całe zastępy ludzi do pracy w Akcji Katolickiej. Kto zaniedba to — na całym froncie przegrał sprawę i nawet niespostrzeże się jak po paru, a najwyżej po kilku latach takiego stanowiska, znajdzie się poza nawiasem wszelkich prac w parafji i będzie się tylko kwalifikował do ustąpienia z placówki.

## II.

Gdy więc Kapłan wyrobi w sobie głębokie przekonanie i przeświadczenie, że praca w SMP jest niezmiernej wagi i że jest konieczną, może się dopiero wtedy do tej pracy zabierać, a jak to czynić pozwoli sobie Czcigodnym Księżom swój pogląd na tą rzecz zobrazować.

Otóż w pierwszym rzędzie Kapłan musi stworzyć odpowiednie warunki dla pracy, a więc pomyśleć o sali parafjalnej, któraby była jednocześnie „Ogniskiem” dla SMP, bez sali niepodobna sobie wyobrazić jakiegokolwiek roboty. W związku z tem wyłania się konieczność budowania domów parafjalnych, aczkolwiek ta rzecz, w dzisiejszych warunkach w wielu wypadkach może jest rzeczą zupełnie niemożliwą i niewykonalną, to jednak nie można jej brać poza nawias projektów i planów prac parafjalnych, ciągle mieć ją na myśli, ażeby, gdy tylko pierwsza możliwość zabłyśnie, — myśl tę zrealizować.

Do czasu zaś zrealizowania tego ważnego i podstawowego dzieła — Kapłan musi się krzątać, by zdobyć jakieś locum dla prac organizacyjnych SMP i innych części składowych Akcji Katolickiej, czy to przez wynajęcie, czy w ostateczności przez zrobienie tej koniecznej ofiary i użyczenie na ten cel własnego lokalu.

Jakże pięknie i budująco przykładem służyć nam mogą ci Księża Proboszczowie czy Wikariusze, którzy w początkach pracy SMP dali mu prowizoryczne „Ognisko” w swoim lokalu. Dalszy rozwój placówki przyczynił się do zdobycia własnego ogniska, — w początkach jednak nie można było tego załatwić inaczej i, gdyby nie takie piękne stanowisko Kapłana, — niejedna z dzisiejszych żywotnych placówek SMP wogóle by nie istniała

„Ogniska” takie własne, czy też wynajęte muszą się znajdować nietylko w tych miejscowościach, gdzie jest siedziba

parafji, ale we wszystkich osiedlach, gdzie jest, lub będzie Stowarzyszenie.

Stowarzyszenia, ażeby sobie ułatwić możliwość wynajęcia takiego lokalu, mogą wejść w kontakt z organizacjami religijnymi, które mogąc odbywać tam swoje miesięczne zebrania, przyczyniałyby się wybitnie do pokrywania kosztów wynajmu lokalu.

Gdy już Proboszcz zdobył dla organizacji dach nad głową, stawia następny krok w pracy. W przeważnej ilości wypadków Proboszczowie w miejskich parafjach, a zwłaszcza na wsiach, są pozostawieni sami sobie i nieraz czują się bezradnymi — wprost nie mają odwagi do pracy się zabierać.

Otóż trzeba koniecznie stworzyć sobie zespół współpracujących. Z czasem będzie go miał ze swoich własnych wychowanków organizacyjnych (mam już na to dość dużo dowodów) zanim jednak to nastąpi, — musi sobie ich wyszukiwać i pozyskiwać. Najlepszym takim współpracownikiem byłby nauczyciel, czy nauczycielka. Ponieważ obecne warunki tak się układają, że nauczycielstwo z różnych względów obawia się ideowo w SMP pracować — można tą współpracę w inny sposób sobie zapewnić, a mianowicie zaproponować sile nauczycielskiej wynagrodzenie za godzinę wykładów.

Nauczyciel przy dzisiejszych bardzo mizernych uposażeniach chętnie się na to zgodzi, a władze szkolne, jak na to mamy fakty, nauczycielstwu w tych warunkach pracować pozwalają. Powstaje pytanie: A skąd wziąć na to pieniędzy? Otóż, ponieważ robi się to dla dobra parafji, — można zupełnie z czystym sumieniem używać funduszy parafjalnych, a wreszcie i Kapłan ze swej strony dla dobra ogółu i osobistego — także pewne osobiste ofiary ponieść musi.

Następnie Proboszcz winien się rozejrzeć w parafji, a nawet poza jej granicami, czy nie znalazłby ludzi dobrej woli, fachowo wykształconych (n. p. w dziedzinie rolnictwa), którzy by od czasu, choćby raz na miesiąc zgodzili się wykłady pewne prowadzić. Tacy ludzie są i chętnie do pracy staną.

Wreszcie wciągać należy do tej pracy obowiązkowo organistów parafjalnych zwłaszcza w dziedzinie śpiewów i teatrów amatorskich. W wielu już parafjach organista jest w tej pracy prawą ręką Proboszcza — w wielu zaś (a tych jest więcej) poza ściśle swoim obowiązkiem zawodowym organista pracy społecznej i w SMP nie udziela się. Dlatego też zwracam się z apelem do Diecezjalnej Komisji dla Spraw Organistowskich na czele z ks. kan. Mentzlem, aby zechciała wpoić w pp. Organistów to, że ich obowiązkiem jest poza pracami kościelnymi zajmować się pracą społeczną, — do Księży zaś Proboszczów, by jako zwierzchnicy wymagali od swoich organistów współpracy i by tę współpracę jako obowiązek traktowali.

Ważnym bardzo czynnikiem w pracy SMP są dobre, poprawne stosunki Księdza z Władzami Administracyjnymi, Ko-

munalnemi i Wojskowemi, pomoc bowiem tych Władz przy różnego rodzaju wyczynach organizacyjnych, kursach, zjazdach, zlotach i t. p. jest nieraz niezbędną. Stosunki te sprawiają, że praca w SMP, nietylko, że nie jest zwalczaną, ale nie napotyka na żadne trudności. Dlatego też radziłbym kierownikom organizacyj, ażeby w sprawach nieistotnych szli na pewne ustępstwa. Gdy w ten sposób Proboszcz sobie postąpi, to nie będzie się czuł udosobnionym, będzie miał koło siebie całe grono ludzi pracujących i praca wtedy napewno pójdzie rażno naprzód.

Ten jednak zespół całkowicie nie wystarczyłby Kapłanowi do wszechstronnego przeprowadzenia prac w SMP, — jest bowiem jeszcze jeden dział niezbędny, mianowicie: dział organizacyjny. — Dzięki Bogu i w tym dziale Ksiądz nie jest pozostawiony sam sobie, mamy bowiem fachowców, w osobach instruktorów, którzy w miarę swoich sił i uzdolnień, czy to osobiście, czy przez pisma dział ten załatwiają.

Instytucję instruktorów w pracy SMP uważam za czynnik niezmiernej wagi. Człowiek odpowiedni na tem stanowisku wielkich rzeczy dokonać może i dokonywa. Niestety tylko tych odpowiednich, pełnych poświęcenia i zapału ludzi mamy stosunkowo bardzo mało.

Nie mam zamiaru robić z tej racji jakiegokolwiek zarzutu zarządowi Związku SMP — Związek co może robi! W tych warunkach, jakie są zrobić więcej nie może. Zeby zdobyć pracowników oddanych tej sprawie, my Kapłani musimy pomyśleć o tem, ażeby temu pracownikowi i jego rodzinie zapewnić przyszłość: dopóki to się nie stanie, będziemy mieli przelotnych studentów, którzy dla zdobycia funduszy na kształcenie się będą przelotnie pracowali, ale duszy i zapału w pracę nie włożą. W danym momencie nie podaję środków na zrealizowanie tego projektu, rzucam tylko myśl, która musi być rozważona i przetrawiona w sercach i umysłach Kapłańskich i dopiero wtedy, gdy Kapłani dojdą do przekonania, że nasz najlepszy współpracownik — instruktor ze swoją rodziną nie może być za pracę swą naszą niewdzięcznością nagrodzony, wtedy dopiero wyrośnie piękny czyn w zrealizowaniu rzuconej dziś myśli.

Jeśli potrafiliśmy stworzyć takie dzieło, jak domy dla emerytów na Ogrodowej, jeśli pomogliśmy wydatnie naszemu Arcypasterzowi do budowy Gimnazjum Biskupiego i nikt z nas z głodu nie umarł, a nawet nie zbiedniał, — to i sprawę zapewnienia bytu instruktora przy dobrej naszej woli możemy podjąć i skutecznić, — a możemy być pewni, że jeśli ta inicjatywa wyjdzie od nas, — nasz Najdostojniejszy Arcypasterz, który tyle wkłada serdeczności, życzliwości i pieniędzy w całość dotychczasowej pracy SMP., nasze usiłowania poprze i umożliwi ich skuteczenie.



## III.

Mamy już więc lokal i pracowników. — Zabierajmy się tedy do pracy, — to znaczy zakładajmy Stowarzyszenia nowe, ewentualnie prowadźmy już istniejące. W tej materji pozwoliłbym sobie zrobić następujące uwagi: Często, wśród Księży, szereg lat wybitnie prowadzących Stowarzyszenia, mających zorganizowaną młodzież żeńską i męską, zdarzało mi się słyszeć twierdzenie, że łączenie obydwu grup młodzieży w jedno Stowarzyszenie jest dopuszczalne. Jestto wprawdzie nie istotny w każdym jednak razie regulaminowy błąd, albowiem organizacja SMP nie jest koedukacyjną.

W organizacjach Akcji Katolickiej, mimo jednego i wspólnego celu, wszystkie stany oddzielnie dla tego celu pracują, więc i SMP jako najstarsza i najpierwsza część Akcji Katolickiej, tej odrębności pracy muszą kategorycznie przestrzegać! Na tem polu czynimy coraz to lepsze udoskonalenia, odrębność organizacyj staje się coraz bardziej widoczna, gdzie jednak jeszcze koedukacja pracy istnieje, — musimy ją powoli, lecz stale eliminować, a z czasem tak to opanujemy, że nie tylko miesięczne, czy tygodniowe (prace), zebrania ogólne, — plenarne prowadzone będą oddzielnie, ale nawet poszczególne prace i wytyczne regulaminu młodzież żeńska i męska wykonywać będą odrębnie, — wzajemnie się tylko uzupełniając i prowadząc szlachetną rywalizację poczynań.

Tam gdzie jeszcze placówki SMP nie istnieją — przy organizowaniu ich radziłbym stosować zasadę organizowania stanowego, najpierw jednej, a dopiero po jej utrwaleniu i dobrem rozwinięciu działalności, najmniej w odstępach jednorocznych, względnie ½ rocznym — drugiej drupy młodzieży. Charakter odrębności, będzie wtenczas widoczniejszy i łatwiejszy do opanowania.

Z tego co mówię wynikałoby, że muszą być dwa odrębne ogniska. Gdyby dało się to przeprowadzić, byłoby to rzeczą piękną i pożyteczną — ponieważ jednak w wielu wypadkach nie da się to uskutecznić, — należy tak prace w „Ognisku“ rozłożyć, ażeby pewne dni w tygodniu mogły być przeznaczone dla druhów, inne dla druchen. Wspólne towarzyskie zebrania urozmaicone wieczorami dyskusyjnymi, referatami, śpiewem, grammi towarzyskimi i t. p. możnaby urządzać raz, a najwyżej dwa razy w tygodniu.

Najlepszym materiałem dla SMP jest młodzież tuż pozaszkolna, ją zatem wyłowić, opieką organizacyjną otoczyć, jest rzeczą bardzo wskazaną i pożyteczną. Przy Stowarzyszeniach, grupujących młodzież starszą — praktycznym bardzo się okazało tworzenie tak zwanych „Kół Juniorów SMP“, (14 — 18 lat) wchodzących później do właściwej organizacji Stowarzyszenia. Dobrem jest i życiowo koniecznym przestrzeganie regulaminowe górnej granicy wieku i związków małżeńskich członków SMP. Z takich tworzyć trzeba znów tak zw. „Kola Senjorów

SMP.“ (25 — 35 lat i młodszych zamężnych lub żonaty). Będą oni w ścisłym kontakcie ze Stowarzyszeniem, często dużą dla niego pomocą moralną i materjalną, a gdy już sami zaliczać się będą do warstw starszego społeczeństwa, wówczas z nich dobre i żywotne będą organizacje A. K. starszych t. j. Stowarzyszenia Polek i Stowarzyszenia Mężczyzn. Prowadzenie więc ścisłej ewidencji członków SMP jest rzeczą pierwszorzędną wagi i poważnie musi być przez nas traktowane.

Praca w Stowarzyszeniach winna, moim zdaniem, — objąć następujące działy: a) religijny, b) ogólnie oświatowy i fachowy, c) przysposobienie wojskowe, wychowanie fizyczne i sport i e) rozrywkowy.

### I.

a) młodzież nasza, jak również, starsi, jest religijnie stosunkowo mało uświadomiona — z tego też względu Kapłan, przynajmniej dwa razy w miesiącu winien przeprowadzać wykłady zasad wiary w sposób apologetyczny, lecz przystępny i do poziomu umysłów dostosowany.

b) powinien starać się o regulaminowe powołanie w łonie SMP kółek religijnych (np.: marjologicznych, eucharystycznych, misyjnych).

c) wpajać konieczność częstszych spowiedzi i komunij św. poza spowiedziami organizacyjnymi.

### II.

W dziale ogólnie-oświatowym i fachowym chciałbym zwrócić uwagę na należyte potraktowanie historii, nauki o Polsce Współczesnej i języka polskiego.

Każdy Kapłan powinien sobie wziąć za punkt honoru, ażeby młodzież opuszczająca SMP dobrze i poprawnie mówiła i pisała po polsku.

Trzeba więc wprowadzić lekcję języka polskiego (prowadzone przez nauczyciela), tłumaczyć gramatykę języka polskiego i pisać z młodzieżą dyktanda. Ażeby nie zrażać młodzieży przy poprawianiu dyktand, należy się trzymać tej zasady, że prowadzący lekcję dyktuje i wyjaśnia pisownię polską, a młodzież sama sobie te dyktanda poprawia. Jeżeli chodzi o stronę fachową, główny nacisk położyć należy na przysposobienie rolnicze, te bowiem rzeczy są aktualne, młodzież niezmiernie zajmują i przynoszą jej realną korzyść; to też prace instruktorów przy organizowaniu zespołów konkursowych należy całą siłą ułatwiać i popierać.

### III.

Przysposobienie Wojskowe, Wychowanie Fizyczne i Sport dotychczas nie są należycie w pracach organizacyjnych uwzględ-

niane, a jest to dział bardzo ważny, bo ogromnie młodzież porywa, do wstępowania w szeregi organizacji SMP zachęca i daje jej (zwłaszcza młodzieży męskiej) realne korzyści przy odbywaniu powinności wojskowej (ulgi wszelkiego rodzaju), — to też starać się należy wejść w kontakt z Komendantami Powiatowemi P. W. i W. F., którzy, ze względu chociażby na poprawne stosunki Proboszcza z nimi, przychylnie tę sprawę potraktują.

#### IV.

Przy pracy należy się rozrywka — dlatego też trzeba w SMP urządzać od czasu do czasu przedstawienia amatorskie, wieczory towarzyskie, koncerty, zabawy, a w lecie gry na wolnym powietrzu i wycieczki; wszelkie wycieczki, a więc lokalne o charakterze odwiedzinowym SMP, wycieczki dalsze krajoznawcze i naukowe, oraz zjazdy delegowanych i zloty mają ogromne znaczenie. Podnoszą młodzież, zachęcają do pracy, kształcą, zbliżają — dlatego też trzeba dołożyć wszelkich starań, by w zimie gromadzić fundusze, a w lecie umożliwić młodzieży korzystanie z tego rodzaju godziwych i pożytecznych imprez.

Chcę tutaj w specjalny sposób podkreślić swój punkt widzenia na ważność odbywania zjazdów delegowanych nie w Lublinie a w terenie. Zjazdy delegowanych, mojem zdaniem, mają na celu nie tylko odbycie narad, ale też, może w bardzo znacznym stopniu, manifestację zewnętrzną. Otóż jeśliby się nawet narady, jak to czasami bywa, nie udały, — o ile się uda manifestacja zewnętrzna, sprawa dużo zyska, bo młodzież, zwłaszcza z zapadłych kątów przekona się, że nie jest odosobniona, że jest jej na terenie Diecezji cała gromada, co ją ogromnie na duchu podniesie; — starsze społeczeństwo nabiera do organizacji większego przekonania i zaufania, a Władze Państwowe, widząc siłę organizacji — odpowiednio się do niej ustosunkują i będą się z nią liczyły, tak jak to się w niektórych miejscowościach dzieje, że SMP przez Władze nie są pomijane, ale zapraszane na wszelkiego rodzaju zebrania, komitety, obchody i t. d.

Jeśliby się zaś zjazdy delegowanych odbywały tylko w Lublinie, to ta ważna w życiu organizacyjnym strona manifestacyjna — całkowicie odpada, a sprężyste, celowe i ożywione prowadzenie przez młodzież obrad zjazdowych nie jest również zupełnie zapewnione, bo zależy to od przewodniczącego zjazdu, który nieraz w terenie może być lepszy, aniżeli w Lublinie np. (Zamość — Chełm). Mimo, że odbywanie zjazdów delegowanych w Lublinie byłoby dla obu stron bardzo wygodne (Dyrektor Związku i Centrala na miejscu, a proboszcz danego miasta powiatowego nie ma kłopotu z organizowaniem zjazdu) to jednak dla dobra samej sprawy pozostawmy Lublinowi manifestacyjne co kilka lat zloty ogólnodiecezjalne, terenowi zaś zjazdy delegowanych.

A teraz jeszcze kilka uwag natury ogólnej: 1) aby w pracy SMP nie zejść z właściwej drogi, nie wypaczyć ogólnopolskiego nastawienia i charakteru organizacji, niezbędną i wprost konieczną jest rzeczą gruntowna znajomość przez księży regulaminów organizacyjnych Stowarzyszeń, Okręgów, Związków i Zjednoczenia. W regulaminach tych znajdziemy zawsze skuteczne lekarstwo na wszelkiego rodzaju choroby i niedociągnięcia organizacyjne.

Często młodzież Stowarzyszona prosi nas o tłumaczenie regulaminu, którego w wielu wypadkach zupełnie nie pojmuje — obowiązkiem jest naszym takiej prośbie zadośćuczynić, a często nawet być samemu inicjatorem rozumnego interpretowania tego organizacyjnego katechizmu, zwłaszcza w placówkach nowo zorganizowanych i przy przyjmowaniu nowych kandydatów do SMP. Znajomość więc dokładna też i zasad organizacji.

2) Tak się dzisiaj ułożyły stosunki, że w większości wypadków SMP nie mają znikąd pomocy. Ksiądz jest dla nich wszystkim. Na tem tle mamy często, takie bardzo nie pożądane zjawiska, że Stowarzyszenie nie pracuje z własnej inicjatywy, a jedynie wykonuje zlecenia swego Duszpasterza, a z chwilą, gdy tych zleceń niema, to całe tygoenie i miesiące bezczynny żywot prowadzi. Tak być nie może. To jest często dla organizacji zabójcze, a przez przeciwników naszych, jako bardzo ważny argument wysuwany, że w SMP niema samodzielności. Dobry protektor, czy patron stowarzyszenia tak sprawą kieruje, tak podda projekt, że dana praca wykonana będzie, jakoby własna inicjatywa młodzieży, a wtedy nic na tem nie ucierpi szeroki samorząd organizacyjny, o którym na wstępie mówi regulamin.

Z czasem Stowarzyszenie będzie samo pełne inicjatywy i przedsiębiorczości, a, prowadząc szeroko pracę, uruchomiwszy wszystkie działy, sekcje i kółka pracy — informować tylko będzie swego proboszcza o własnych planach i zamiarach, a uzyskawszy jego aprobatę, pomoc i pochwałę — raźniej to wszystko zrealizuje.

#### IV.

Na zakończenie krótko zreferować pragnę mój pogląd na pracę w nowych ogniwach organizacyjnych, jakimi są Okręgi, — działalnością swoją obejmujące terenowo zasięg administracyjny powiatu. Przy obecnej rozbudowie SMP i obsadzeniu siłami instruktorskimi powiatów, koniecznością jest scentralizowanie prac w powiecie i oddanie ich w opiekę temu Księdzu Dziekanowi, który rezyduje w danem mieście powiatowem, lub nosi tytuł Dziekana tego miasta powiatowego. Przy każdym takim Dziekanie, niezależnie od Sekretarjatu Okr.A.K. — musi powstać formalny Okręgowy Zarząd SMP z patronem Okręgu na czele.

Do każdego, bez wyjątku, Okręgu powiatowego delegowanym ma być przedstawiciel Centrali Związkowej w osobie instruktora oświatowego i pracownika A. K. — Okręgi angażować sobie mogą lokalne siły pomocnicze. W Związku w Lublinie, niezależnie od Dyrektora Inst. A. K., każda organizacja, a tem samem i SMP mają swojego kierownika, uprawnionego do kontrolowania prac w Okręgu, w szczególności zaś pracującego tam instruktora Związku. Będzie więc w dalszym ciągu utrzymana ścisła łączność Stowarzyszeń przez Okręgi ze Związkiem, a usprawnienie pracy będzie lepsze i korzystniejsze. Proponuję tedy przyjąć dezyderat i dążyć do jego zrealizowania w najbliższej przyszłości: w każdym powiecie Okręg SMP, przy każdym Okręgu instruktor Związku. Praca instruktora, choćby najlepszego na dwóch powiatach, będzie zawsze dorywczą i niesystematyczną. Zarządzenia Okręgu, podpisane przez jego Patrona i Instr. w formie okólników, czy specjalnych zleceń, muszą być należycie honorowane, oraz przez Patronów i ich SMP w terminie wykonywane.

Stowarzyszenia władzę tę muszą odczuć i uszanować.

Byłoby jeszcze dużo na ten temat do pomówienia, ograniczony jednak czas nie pozwala mi na to. Poruszyłem tylko najważniejsze sprawy. Muszę jedynie zaznaczyć, że mimo coraz trudniejszych czasów praca z każdym rokiem potężnieje, a tem samem wydatki z nią związane rosną. Trzeba nam się zdobyć na najwyższą ofiarność moralną i materialną: — czasu, trudu i pieniędzy, czy to osobistych, czy parafjalnych nie żałować, bo tego wymaga od nas nasze posłannictwo Kapłańskie, nowoczesne Duszpasterstwo — troska o dusze młodzieży — przyszłości naszej i święty obowiązek dobrego Polaka - Katolika.

### **Dyskusja.**

W dyskusji aprobowano wywody ks. Prelegenta, uzupełniając je pewnemi szczegółami. Nadto zauważono, że pewne organizacje nie chcą zrozumieć ducha Akcji Katolickiej, owszem nawet wrogo wobec niej się odnoszą. Jednocześnie podkreślono, że sfery rządowe coraz lepiej doceniają znaczenie religii w życiu narodu i zbliżają swe organizacje do kapłana, jak np. myśl, by drużyny strzeleckie miały kapelanów.

Po dyskusji ks. Z. Surdacki omawiał biblijografię Akcji Katolickiej i zbiórkę na Uniwersytet Lubelski.

### **Zebranie Dziekańskie.**

Zebranie XX. Dziekanów odbyło się w Seminarjum duchownem. Dane statystyczne z organizacyj religijnych podał ks. E. Niećko.

Następnie J. E. Ks. Biskup zwraca uwagę, by wszelkie sprawozdania Księża przesyłali w swoim czasie. Komunikuje

dalej, że ustawa o składkach kościelnych w życie nie weszła, gdyż niema rozporządzenia wykonawczego odnośnego Ministra.

W sprawie opłat za panów Organistów w Ubezpieczalniach wyrażono pogląd, że księża z własnych dochodów nie mają obowiązku regulować składki ubezpieczeniowej, raczej sprawiedliwość domaga się, by korzystający z Ubezpieczalni ponosili też i ciężary.

Ks. kan. St. Galusiński porusza myśl organizowania dni Chorych dla długo pozostających na łożu boleści. Odczytanie rachunków seminarjum duchownego, gimnazjum biskupiego, Akcji Katolickiej i Kurji Biskupiej było ostatnim punktem tego zebrania dziekańskiego.

## Biskupstwo Chełmskie.

(Szkic historyczny)

(Ciąg dalszy).

Duchowieństwo parafjalne w diecezji chełmskiej z powodu braku Seminarjum Duchownego i potem mimo istnienia dwóch Seminarjów, było nieliczne. To też biskupi diecezjalni chętnie korzystali z pomocy zgromadzeń zakonnych, które sami wprowadzali i uposażali oraz zatwierdzali fundacje dla zakonów, czynione przez niektóre możne rody. Zakonnikom biskupi Chełmscy powierzali pracę misyjną i duszpasterską (Dominikanie, Franciszkanie, Bernardyni, Reformaci, Paulini, Komuniści), wychowawczą (Jezuici, Pijarzy i Misjonarze), opiekę nad chorymi i biednymi (Bonifratrzy i Trynitarze).

Troska o doskonałość chrześcijańską, której krzewicielami są zakony, była także pobudką dla biskupów, że do swojej diecezji przyjmowali zakonników i zakonnice i dbali o rozwój życia wewnętrznego.

Zakonów i Zgromadzeń męskich było 12, żeńskich 5 (Dominikanki, Franciszkaniki, Klaryski, Brygidki i Szarytki). Oto krótki zarys dziejów zakonów męskich i żeńskich, jakie istniały na terenie biskupstwa chełmskiego według granic z 1772 r.

1. O.O. Dominikanie. Zakon ten wraz z Franciszkańskim wiele przyczynił się do rozszerzenia i ugruntowania Wiary Katolickiej w diecezji chełmskiej i innych diecezjach południowo-wschodnich Polski.

a) Dominikanie jeszcze w XIV w. osiedlili się w Chełmie, pierwszej stolicy biskupstwa, mieli tu kościół i klasztor, który w następnych wiekach został obrócony na dom modlitwy dla Izraelitów. W XVI w. już ich w Chełmie nie było. Dlaczego opuścili tę placówkę niewiadomo. Klasztor chełmski był filją Dominikanów lubelskich. Ojcowie Konwentu Dominikańskiego

obsługiwali kościół szpitalny św. Ducha, istniejący w Chełmie od XV w. <sup>1)</sup>).

b) Kościół i klasztor dla O.O. Dominikanów w Hrubieszowie ufundował w 1416 r. Jan z Opatowca Zaborowski, biskup chełmski, sam członek tego Zakonu. Pierwsze budowle były drewniane, często ulegały zniszczeniu przez pożary i w czasie wojen kozackich i tatarskich. W 1740 r. Dominikanie rozpoczęli budowę murowanego kościoła i klasztoru. Świątynię tę konsekrował w 1750 r. biskup Józef Eustachy Szembek, wewnętrzne urządzenie nastąpiło później. W budowie kościoła pomagali Kupańnicy i Kurdwanowscy; jak o tem świadczy tablica marmurowa nadgrobkowa.

24 marca 1781 r., cesarz austriacki, do którego należał wtedy Hrubieszów, wydał nakaz zwinienia konwentu Hrubieszowskiego; konwent wysłał protest do władz austriackich. Pomimo nakazu zakon pozostawał w Hrubieszowie do 1819 r., do którego musiał się dzielić kościołem z parafją, przeniesioną tu w 1796 r. po zburzeniu przez austriaków fary. Ostatnim przeorem był O. Pius Pasztaleniec, za niego zwinęto konwikt hrubieszowski. Zakonników przeniesiono do klasztoru w Krasnobrodzie. Kościół Dominikański został parafjalny, z klasztoru urządzono szkołę podwydziałową, później było progimnazjum rosyjskie, obecnie mieści się gimnazjum im. Ks. Stanisława Staszica <sup>2)</sup>).

c) Do Horodła, w dek. Hrubieszowskim, sprowadził Dominikanów Władysław Ks. Mazowiecki w 1455 r. Kościół i klasztor zostały zniszczone w 1705 r. przez Szwedów, odbudowa nastąpiła dopiero w 1754 r. Rząd austriacki w 1783 r. klasztor skasował, zakonników przeniósł do innych miast. Gdy chyłący się ku ruinie kościół parafjalny w Horodle został rozebrany, parafję przeniesiono do kościoła Dominikańskiego. Gmach poklasztorny, nie zamieszkaany i pozbawiony opieki, też chyłił się ku ruinie. W 1845 r. za czasów okupacji rosyjskiej został ro-

---

<sup>1)</sup> W Księdze wzytacji parafji chełmskiej, dokonanej w 1799 r. przez Wojciecha Skarszewskiego, biskupa chełmskiego i lubelskiego, znajduje się następująca wzmianka: „Reperluntur (Chelmae) et Judaei habentes suam synagogam seu scholam in fundo Patrum Ordinis Praedicatorum Conventus Lublinsensis, solventes ex eo dictis Patribus florenos ducentos annuatim”. Czynsz ten płacili żydzi Dominikanom lubelskim do kasaty zakonów (1864 r.), później składał go do magistratu m. Chełma. Archiwum parafjalne w Chełmie, Encyklopedia Powsz. Olębranda t. V. str. 205. Słownik Geogr. t. II str. 553 — 559. Jan Swierczowski kasztelan wsiłcki, starosta lubelski, trybowelski, ropczycki i t. d. zrobił darowiznę OO. Dominikanom przy kościele N. M. P. w Chełmie, mianowicie zapisał przed aktami sądowemi i grodzkiemi dał im folwark, obszar i dom w Chełmie w 1528 r. Ks. Wadowski — Kościoły lubelskie. str. 333.

<sup>2)</sup> Antoni Wiatrowski Kościół po-Dominikański w Hrubieszowie. Lublin 1925 r. Starożytna Polska t. II. str. 781 — 782.

zebrany i sprzedany z licytacji. Cegłę sprzedano żydom na pobudowanie synagogi, z części pozostałych murów utworzono dzisiejszą plebanję<sup>3)</sup>.

d) W Krasnobrodzie, w dek. Zamojskim, O. O. Dominikanie byli od 1673 r., mieli kościół drewniany w mieście z zapisu Jana Stanisława na Tarnowie i Zofji na Dąbrowicy, Tarnowskich, potem przenieśli się za miasto do kościoła murowanego.

W 1648 r. po zniszczeniu Krasnobrodu, znaleziono cudowny obraz N. M. P., przy obrazie stała figura, w następnym roku Katarzyna z ks. Ostrogskich Zamoyska, żona Tomasza, Kanclerza Koronnego, zbudowała kościółek drewniany. Jan Zamojski, wojewoda Sandomierski, dał górę Chełniec, troje staj gruntu na utrzymanie kapłana w celu odprawiania codziennego nabożeństwa. Wtedy to Dominikanie przenieśli się z miasta do tej kaplicy.

Królowa Marja Kazimiera, żona Króla Jana III, miała w szczególnej opiece to miejsce, na którym według podania zdrowie odzyskać miała. Zbudowała tu piękną świątynię murowaną. Aleksander i Michał Tarnowscy, miejscowi dziedzice, ufundowali obszerny klasztor.

12 lipca 1699 r. kościół pod wezwaniem Nawiedzenia N. M. P. konsekrował Deodat Norsesowicz, biskup lwowsk. obrz. ormiańskiego jak świadczy tablica wmurowana. Dominikanie z czasem prowadzili parafję. W 1864 r. klasztor uległ kasacji, parafia przeszła pod zarząd duchowieństwa świeckiego<sup>4)</sup>.

e) W Kamieniu Koszyrskim w dek. Lubomelskim, klasztor dla Dominikanów fundował w 1637 r. Adam Aleksander Koszyrski, wojewoda wołyński, ostatni z linii książęcej. Według Niesieckiego był to pan pobożny i na domy Boże ofiarny. Kościół istniał do 1837 r., kiedy klasztor skasowano niewiadomo, przypuszczać należy, że w pierwszych latach okupacji rosyjskiej.

f) Kościół dla O. O. Dominikanów w Bełzie budował Ziemowit ks. mazowiecki i bełzki w 1394 r. Król Zygmunt August dotację odnowił w 1554 r. Klasztor został zniesiony w czasie okupacji austriackiej, prawdopodobnie około 1784 r.<sup>5)</sup>.

g) Jan Taranowski, biskup chełmski, osadził Dominikanów w Skierbieszowie, gdzie niedługo byli, bliższych wiadomości brak<sup>6)</sup>.

<sup>3)</sup> Horodło Praca Zbiorowa pod redakcją Plotrowicza cz. I. 1928; Starożytna Polska t. II. str. 1199.

<sup>4)</sup> Słownik Geogr. tom IV str. 634 — 635; Ks. Karol Bonlewski, Pamiętnik Religijno-moralny 1841 r. tom I. str. 419.

<sup>5)</sup> Słownik Geogr. tom I str. 129 — 137; Starożytna Polska t. II str. 1182

<sup>6)</sup> Kalendarz Lubelski 1914 r.



2. a) O.O. Franciszkanie. Pierwszą stałą placówkę zajęli w Zamościu, po założeniu miasta osiedlili się przy kościele św. Krzyża, później przenieśli się do wspaniałego kościoła pod wezwaniem Zwiastowania N. M. P., zbudowanego w XVII w. Członkowie Konwentu Franciszkańskiego byli profesorami akademii zamojskiej; wykładali teologję moralną. 1784 r. Józef II, cesarz austriacki, klasztor skasował, zakonników zostawił do pomocy duchowieństwu parafjalnemu; klasztor zaś zajmowały od 1784 — 1790 r. Szarytki, od 1790 — 1809 r. znowu Franciszkanie, kościół w latach 1809 — 1812 został zamieniony na koszary, obecnie jest tam teatr miejski. Piękna ta budowla, wniesiona na chwałę Boga Najwyższego, którego nawet cesarz „zakrystjan” żałował przeznaczyć na licytację, dziś w Odrodzonej Polsce znajduje się w rękach świeckich <sup>7)</sup>).

b) W Puszczy solskiej koło Biłgoraja, w dek. Turobińskim, Franciszkanie osiedlili się w 1603 r., najpierw mieli tu kaplicę, w 1644 r. kościół powiększono i zbudowano klasztor oraz utworzono parafję. Po parokrotnem spaleni się kościoła drewnianego, urządzono kościół z refektarza klasztornego, który obecnie po zbudowaniu staraniem obecnego proboszcza ks. Władysława Bargeła wspaniałej świątyni, zamieniono na dom katolicki. Franciszkanie byli do 1863 r. W dawnym klasztorze mieści się plebanja <sup>8)</sup>).

---

7) W Zamościu było 11 kościołów: 1) Kościół św. Krzyża, zbudowany tymczasowo z drzewa przez Jana Zamojskiego, przy nim było 4 misjonarzy. Uposażenie stanowiły wsie Matcze, Liski i Tursko z przyległościami, ofiarowane przez Szymona Ługowskiego biskupa nominata Przemyśkiego oraz jego krewnego Stanisława Ługowskiego dnia 20 sierpnia 1584 r. z zastrzeżeniem, że fundacja po zbudowaniu kościoła św. Tomasza do niego przeniesiona zostanie. Później obsługiwali ten kościół OO. Franciszkanie. W końcu był kościołem szpitalnym, istniał do końca XVIII wieku. 2) Kościół Zmartwychwstania P. i św. Tomasza, kolegiata, dziś istniejąca. 3) Kościół Zwiastowania N. M. P. OO. Franciszkanów, cieszył się zaufaniem Jana Zamojskiego i jego rodziny, wspaniałością i pięknością zewnętrzną oraz wewnętrznym urządzeniem przyciemniał prawie Kolegiatę. Konsekrowany był przez b. Jacka Święcickiego w 1689 r. 4) Kościół z klasztorem i szpitalem Braci Miłosierdzia czyli Bonif. a. trów w 1784 r. sprzedany przez licytację. 5) Kościół pod wezw. św. Franciszka OO. Reformatorów budowany w 1674, skasowany 1784 r. 6) Kościół św. Anny Klarysek czyli Bernardynek skasowany w 1784 r. 7) Kościół św. Katarzyny najpierw drzewiany, później murowany prepozytalny, szpitalny od 1784 kościół dla garnizonu Zamojskiego, później obrócony na użytek świecki, rekoncyliowany 1927 r. 8) Kościółek drzewiany M. B. Loretańskiej szpitalny budowany z ofiar ludzi pobożnych około 1716 z mieszkaniem dla propozyta szpitalnego, w 1784 r. rozebrany, jako zrujnowany. 9) Cerkiew grecko unicka OO. Bazyljanów, którzy przetrwali do 1864 r. kościół poświęcony w 1918 r. 10) Cerkiew parafjalna dla obrzędu gr.-unickiego, w 1784 r. rozebrana. 11) Kościół murowany ormiańsko-unicki, sprzedany przez licytację w r. Ks. Wadowski. Władomość o prof. Akad. Zam.

8) Słownik Geogr. tom IX, str. 316.

c) W Górecku, w dek. Zamojskim, kościół drzewiany został wzniesiony 1668 r. Marcin Zamojski w 1720 r. świątynię powiększył. Franciszkanie prowadzili parafję do 1864 r. Fundatorami klasztorów franciszkańskich w Zamościu, Puszczy Solskiej i Górecku byli ordynaci Zamojscy<sup>9)</sup>.

3. a) O.O. Bernardyni Najstarsza fundacja O.O. Bernardynów w diecezji chełmskiej powstała w Sokalu. Stanisław Gomiński, biskup chełmski przy drewnianej kaplicy osadził zakonników, tenże biskup później wznosił murowaną świątynię, którą poświęcił jego następcą na stolicy chełmskiej Jerzy Zamojski w 1611 r. Częste napady nieprzyjacielskie spowodowały wystawienie gmachów w kształcie twierdzy. Cudowny obraz zaczął doznawać większej czci od chwili, kiedy Bohdan Chmielnicki, wódz kozaków, podszedłszy pod klasztor ujrzał mnóstwo żołnierzy, których poprzedzała niewiasta w jasnych szatach. Przejęty tem zjawiskiem, prosił, aby go wpuszczono do kościoła, gdzie modlił się żarliwie i ofiarował puchar srebrny w kształcie dzwona, napełniony talarami. Jan III, wywdzięczając się za odniesione pod Wiedniem zwycięstwo, ofiarował bogato złotem i srebrem przerobioną chorągiew z herbem państwa Józef strażnik i Michał pisarz W. K. Potoccy sporządzili ołtarz M. Boskiej z herbami. Koronacji kościoła dokonał dnia 8-go września 1724 r. Jan Skarbek arcybiskup Lwowski<sup>10)</sup>.

b) Do Radecznicy, wślawionej zjawieniem się św. Antoniego Padewskiego, O.O. Bernardynów sprowadził Mikołaj z Romanowa Swirski, sufragan chełmski w 1667 r. Najpierw wybudował im kościół drzewiany, później przystąpił do wznoszenia murowanych gmachów, które zostały poświęcone w 1695 r. W 1869 r. kościół zamieniono na cerkiew unicką, potem na prawosławną. Wewnętrzne urządzenia kościoła zostały podzielone pomiędzy biedniejsze parafje diecezji. W 1886 r. rząd rosyjski założył tu klasztor celem przeciwdziałania propagandzie katolickiej.

W 1916 r. kościół został poświęcony, w 1919 r. oddany O.O. Bernardynom, którzy zozpoczęli przerwana pracę i świątynię przyprowadzili do dawnego wyglądu<sup>11)</sup>.

c) Kościół i klasztor murowany O.O. Bernardynów w Krystynopolu fundował w 1695 r. Kazimierz Szcześny na Potoku i Podhajcach Potocki († 1702). Relikwje św. Klemensa umieszczono w 1730 roku. Parafję powierzono O.O. Bernardynom w 1797 roku<sup>12)</sup>.

4. O.O. Reformaci. a) Kościół pod wezwaniem św. Franciszka dla O.O. Reformatorów w Zamościu zbudował Hieronim

<sup>9)</sup> Tamże t. II str. 704.

<sup>10)</sup> Starożytna Polska t. II str. 1235.

<sup>11)</sup> Słownik Geogr. t. IX str. 379. Tyg. Illustr. r. 1861 t. III str. 179.

<sup>12)</sup> Słownik Geogr. t. IV str. 761.

Zaboklicki, chorąży Braclawski w XVII w. 1674 r. W podziemiach tego kościoła spoczywają zwłoki Jana Feliksa Szaniawskiego, biskupa chełmskiego. W 1784 r. Józef II, cesarz austriacki, klasztor skasował, gmachy przeznaczono na użytek świecki.

b) W Chełmie O.O. Reformaci byli już na początku XVII w. Kościół pod w. św. Andrzeja i klasztor do dziś dnia istniejący pochodzi z XVIII wieku. Fundatorami jego byli w 1743 r.: Jan Wolski, podsędek chełmski i jego żona Marjanna z Rudziemińskich oraz Wacław Rzewuski, wojewoda podolski. Świątynia konserwowana w 1750 r. przez Józefa Euch. Szembeka, b. chełmskiego. W 1864 r. klasztor skasowano, przemieniono na cerkiew unicką, później prawosławną, w gmachu była szkoła dla córek popów, obecnie jest Seminarjum Nauczycielskie. W czasie wojny światowej w kościele urządzono zbór ewangelicki dla żołnierzy. W 1916 r. kościół został rekonceyljowany, O.O. Reformaci nie powrócili<sup>13)</sup>.

c) W Rawie Ruskiej klasztor dla Reformatów zbudowali w 1725 r. Grzegorz Rzczycki, starosta bełski i Józef Głogowski. Kościół konsekrowany w 1738 r. pod wezwaniem św. Michała Archanioła<sup>14)</sup>.

d) W Kryłowie, w dek. hrubieszowskim, w XVIII w. był kościół z klasztorem O.O. Reformatów, budowany w 1757 przez Jeżowskiego i Łopuskiego, dziś są jego ruiny, istniał kótłko<sup>15)</sup>.

5. O.O. Augustjanie. a) Już 1503 r. podobno Augustjanie byli w Krasnymstawie. Kościół murowany z klasztorem zamieniony został na koszary, zamiast tego rząd rosyjski wybudował mały kościółek z klasztorem między 1826 — 1839 r. Po kasacie klasztorów 1764 r., kościół zamieniono na cerkiew unicką, później prawosławną, obecnie od 1918 r. kościół jest w rękach katolickich<sup>16)</sup>.

b) Orchówek w dek. Chełmskim w początkach XVII należał do Swieckich, potem Drohojewskich. Teofila Drohojewska zbudowała tu dla O.O. Augustjanów kościół i klasztor drewniany. Przeor klasztoru ks. Koterba wzniósł w 1780 r. nowy murowany kościół o dwóch wieżach. Klasztor uległ kasacie w 1864 r.<sup>17)</sup>.

c) W Radziechowie w dek. Lubomelskim kościół i klasztor dla O.O. Augustjanów fundował Adam Orański, sufragan Kamieniecki, fundator seminarjum duchownego we Włodzimierzu Wołyńskim<sup>18)</sup>.

13) Archiwum Parajalne w Chełmie.

14) Słownik Geogr. t. IX str. 560 — 561. Star. Polska t. II str. 1228.

15) Starożytna Polska t. II str. 782. Catalogus Diaec. Lublin. 1920.

16) Słownik Geogr. t. XIII str. 642—643—634.

17) Słownik Geogr. t. VII str. 575.

18) Tamże t. IX str. 462.

d) W Witkowie Nowym dek. Sokolskim parafja istniała od 1675 r. fundacji Wacława i Anny Zauchorońskich. Augustjanie mieli tu kościół murowany pod wezwaniem św. Trójcy klasztor drzewiany, który za czasów okupacji austriackiej w 1788 r. został zniesiony<sup>19)</sup>.

6. O.O. Paulini. a) Paweł Jasiński, kasztelan Sandomierski w 1482 r. rozpoczął budowę kościoła, który Jan Kazimierski, biskup chełmski w 1484 r. konsekrował. Przy kościele rezydowali Paulini reguły św. Augustyna. Po napadzie tatarskim i spustoszeniu kościoła, zakonnicy z powodu ubożego uposażenia Uchanie opuścili i przenieśli się w inne strony w 1584 roku.

Jakób Uchański, arcybiskup gnieźnieński, właściciel Uchań, ustanowił proboszcza i 4 mansjonarzy w 1585 r.

Jan Daniłowicz w 1625 r. przebudował i rozszerzył kościół i doprowadził go do stanu, w jakim się obecnie znajduje. Styl kościoła przypomina kościoły jezuickie, jest to jedna z piękniejszych świątyń w okolicy<sup>20)</sup>.

7. O.O. Jezuici. a) Do Krasnegostawu, jako do stolicy biskupów chełmskich, często przybywali Jezuici z Lublina. W 1685 r. biskup Jacek Święcicki sprowadził do katedry 2 Jezuitów, którzy byli kaznodziejami, spowiednikami i egzaminatorami kleru. Rezydencje, szkoły niższe otworzyli w 1688 r., poetykę, retorykę i teologję moralną 1691 r., bursę dla ubogich 1713 r., Seminarjum duchowne przy katedrze objęli 1718 r., gabinet i katedrę matematyki z fundacji Marjanny z Potockich Tarłowej 1729 r., wreszcie kurs filozofji i teologji w 1761 — 1762 r. Jezuici mieli znaczną bibliotekę.

Biskup Święcicki w 1694 r. zapisał na rzecz Kollegjum Jezuitów 24.000 złp. i przeznaczył wsie Worczyk i Puszów. Jezuici nauczali w szkołach i pracowali przy kościele filjalnym św. Anny.

Dobroczyńcami rezydencji byli: Feliks Potocki, wojewoda Krakowski, jego żona Krystyna z Lubomirskich, syn Michał wojewoda Wołyński, Marja Gołuchowska, poskarbina koronna, Anna Zamojska, żona ordynata Tomasza. Z ich ofiar superjor Jan Rent zakupił dom, place, wystawił obszerny dom rezydencjalny, przygotował materiały do budowy szkół i kościoła. Tymczasem po śmierci biskupa Święcickiego, kapituła Chełmska zaprotestowała, odebrała place, dom i folwark, dowodząc, że te objekty są kupione przez biskupa za jej pieniądze. Sprawa oparła się o nuncjusza Davis. Za Jezuitami była Feliksowa Potocka, która ofiarowała im 100.000 zł. Stała się ugoda: Jezuici oddają kapitule dom stary, ogród, folwark, ta zostawia im place potrzebne do budowy szkół i kościoła.

<sup>19)</sup> Tamże t. XIII.

<sup>20)</sup> Słownik Geogr. t. XII str. 736.

Gdy kopuła nowego kościoła wyższa była od wieży katedralnej, kapituła zabroniła dalszej budowy w 1795 r. przeszkodę usunął superjor Tomicki, który wieżę katedralną podwyższył o 12 stóp.

Rezydencja krasnystawska powiększyła się przez kupno wsi Turów z kościołem i stacją misyjną, Orłów, Wólka Orłowska, od kasztelana braclawskiego Rafała Sarbiewskiego i prawem zastawnem nabyto wieś Trzebiń od Marji Gołuchowskiej 2 v. Grothusowej. Rezydencja w 1720 r. została zamieniona na kolegium.

Przez 20 lat pracował tu O. Kacper Niesiecki, autor „Herbarza Polskiego” „Korony Polskiej” zmarł 1744 r., w ostatnich latach wiele miał przykrości od szlachty i przełożonych zakonu z powodu napisania wymienionych dzieł.

Budowę kościoła ukończono 1718 r. Budowniczym był Jan Hus, węgier, który wziął wzór z bazyliki św. Piotra w Rzymie i wznosił na środku olbrzymią kopułę o dwóch kondygnacjach z oknami i gankiem żelaznym wewnątrz. Kopuła ta 1849 r. zawaliła się i uszkodziła sklepienie i posadzkę.

Po kasacie Jezuitów 1773 r. gmach urządzono na szpital wojskowy, wspaniały zaś kościół został przez Melchiora Kocznowskiego, sufragana i administratora diecezji chełmskiej w 1781 r. zamieniony na katedrę. Po przeniesieniu katedry do Lublina w 1826 r., kościół pozostał tylko parafjalnym. Gmachy dawnego kolegium znajdują się dotąd w posiadaniu władz wojskowych.

Staraniem obecnego proboszcza par. Krasnystaw ks. prałata Bronisława Malinowskiego świątynia po-jezuicka i po-katedralna w ostatnich latach została pięknie odnowiona wewnątrz i zewnątrz <sup>21)</sup>).

b) Do Łaszczowa, błotnistej mięsciny, sprowadził Jezuitów dziedzic Józef Łaszcz, sufragan kijowski w 1731 r. i uposażył dobrami Miątkie. Murował dla nich kościół św. Piotra i Pawła, który dokończył następny dziedzic Feliks Potocki w 1751 r. do kościoła podarował cudowny obraz M. Boskiej z Naroka przywieziony. Zakonnicy tymczasem pracowali przy parafji i na misjach, jeden z nich był kapelanem sufragana. Po ukończeniu kościoła, Łaszczów z powodu pielgrzymek do cudownej M. B. zamienił się w miejsce nieustającej misji ludowej. Po kasacie Jezuitów kościół został parafjalnym, kolegium popadło w ruinę.

Prócz kolegjów w Krasnymstawie i Łaszczowie O.O. Jezuitów w diecezji chełmskiej posiadali stacje misyjne: w Zamościu, Bełzie i Wojsławicach <sup>22)</sup>).

8. X.X. Pijarzy. a) Do Chełma X.X. Pijarów sprowadził Mikołaj Swirski, sufragan chełmski w 1667 r. Fundację za-

<sup>21)</sup> Ks. Stanisław Załęski, Jezuiti w Polsce. Kraków 1908. str. 233.

<sup>22)</sup> Ks. Załęski, Jezuiti w Polsce str. 241.

twierdził Tomasz Łeżeński, biskup Chełmski. Biskup Krzysztof Zegocki przy wizytacji par. Chełmskiej zauważył upadek wiary, kościół słabo obsługiwany przez jednego wikariusza za nomową b. Swinkiego, postanowił parafję tę oddać XX. Pijarom, aby założyli szkołę i wychowywali młodzież.

Dnia 10 stycznia 1672 r. kanonicy katedry Chełmskiej uroczyście wprowadzili XX. Pijarów w posiadanie i zarząd kościoła i parafji. Przy oddaniu biskup i kapituła zastrzegli sobie następujące warunki: 1) Dla zachowania tytułu dawnej katedry chełmskiej XX. Pijarzy obowiązani są utrzymywać jednego świeckiego wikariusza do administrowania Sakramentów świętych; kandydata przedstawią XX. Pijarzy do zatwierdzenia biskupowi i kapitule, kapłan ten do zarządu parafji nie może się wtrącać, zresztą każdej chwili może być usunięty. 2) Kapituła płacić będzie wikariuszowi 100 złp., resztę na utrzymanie tegoż wikariusza dodawać będzie Zgromadzenie. 3) Kapituła rezerwuje sobie większe dziesięciny z miasta Chełma i wsi parafjalnych, które oddawna do niej należały. 4) W sprawach, dotyczących zarządu parafji i administrowania Sakramentów św. XX. Pijarzy podlegać będą biskupowi na mocy postanowienia Soboru Trydenckiego. Dekret ten potwierdził Papież Klemens X 18 listopada 1673 r., a król Jan III Sobieski w 1677 na Sejmie warszawskim aprobował.

Utrzymanie wikariusza, uciążliwe było dla XX. Pijarów z powodu braku księży świeckich. Stąd też niedługo Piotr od Nawiedzenia N. M. P., rektor kolegium, zwrócił się do kapituły z prośbą o zwolnienie Zgromadzenia od tego obowiązku.

W 1688 r. nastąpiła zmiana dekretu z pozostawieniem innych punktów. XX. Pijarzy zwolnieni zostali z obowiązku utrzymywania świeckiego kapłana, nie tylko zarząd, ale administrowanie Sakramentów św. przeszło na rektora kolegium, który jednocześnie był proboszczem parafji chełmskiej. Rektor wyznaczał jednego zakonnika, później było ich więcej, zwykle był kaznodzieja, spowiednik i administrator parafji. Na mocy rozporządzenia biskupa Kochnowskiego z 1784 i b. Skarszewskiego z 1790 r. stale 2. wikariuszów zakonnych obsługiwało parafję, w razie potrzeby wszyscy członkowie zgromadzenia spieszyli z pomocą w pracy duszpasterskiej.

Po objęciu kościoła przez XX. Pijarów w 1673 r. staraniem i nakładem ks. Mikołaja Swirskiego, biskupa Cytreńskiego, sufragana chełmskiego, zostało wybudowane kolegium dla Zgromadzenia od zachodniej strony kościoła. W tem kolegium na mocy fundacji XX. Pijarzy utrzymywali szkoły dla młodzieży.

Kościół z 1585 r. wybudowany przez Jana Suszę, starostę chełmskiego, konsekrowany przez b. Stan. Gomolińskiego w 1591 r. chylił się ku upadkowi, nabożeństwo przeniesiono do kaplicy w kolegium, a po rozebraniu starego kościoła, położono pierwszy kamień węgielny dnia 15 kwietnia 1753 r. i wybudowano do dziś istniejący kościół w stylu barokowym, na-

kładem Marjanny z Radziwińskich Wolskiej, podsędkowej chełmskiej i Wacława Rzewuskiego, wojewody Podolskiego, hetmana koronnego.

W 1758 r. kosztem wyżej wymienionej Wolskiej cały kościół wymalował al'fresco Józef Majer, nadworny malarz Augusta III. Ołtarze wystawiono i pozłoczone z dobrowolnych składek Kunickiego Podkom. Dłuskiego, Cienniewskiego, Węglińskiego i Rulikowskiego. Ks. Ferdynand Pankiewicz pijar przyozdobił skarbiec, ks. Franciszek Olędzki, biskup Kambizolitański, sufragan Kijowski, niegdyś pijar, wybudował wielki ołtarz, wystawił chrzcielnicę, ławki i pozłocił ramy niektórych obrazów w kościele. Budowa trwała 10 lat. Dnia 1 listopada 1763 r. kościół otwarty i poświęcony został przez rektora i proboszcza chełmskiego ks. Michała Lendorskiego, na mocy upoważnienia danego przez Walentego Węzyka, biskupa chełmskiego. Konsekracji dopełnił 28 września 1795 r. ks. Jan Kanty Lenczowski, b. Abderytański, sufr. lubelski. Mniejsze remonty przeprowadziło Zgromadzenie do 1825 r. Gdy w 1826 r. nadzwyczajny wichler zrzucił krzyż ze środkowej kopuły i dach znacznie uszkodził, dochody się zmniejszyły. XX Pijarzy starali się o wyznaczenie funduszków na remont, co 1838 r. nastąpiło.

Po kasacie klasztorów w 1864 r. gmach kolegium przeznaczono na gimnazjum rządowe, kościół jako parafjalny przeszedł pod zarząd duchowieństwa świeckiego<sup>23)</sup>.

b) Kolegium dla XX. Pijarów w Wareżu, w dek. Sokolskim, założył w 1688 r. Marek Moczyński, wojewoda ruski, uczestnik wypraw wojennych Jana III. Akademia zamojska na mocy przywileju króla Michała Korybuta, że nie wolno było otwierać szkół publicznych w odległości 12 mil od Zamościa, podniósł protest na sejmiku w Bełzie, utrzymując, że gdyby pozwolić XX. Pijarom mieć szkołę w Wareżu, niezawodnie XX. Pijarzy chełmscy ośmieliliby się podobnie uczynić. Pijarzy chcieli ustąpić. Szlachta zajęła inne stanowisko, protest odrzuciła, złożyła podziękowanie Moczyńskiemu za jego gorliwość w rozkrzewianiu nauk, nadto poleciła posłom, jadącym na sejm, aby wyjednali zatwierdzenie fundacji i szkół, co nastąpiło w 1690 r. Szkołę otwarto, była to jedyna uczelnia w woej. Bełskim. Józef Łaszcz, biskup antypatryjski, sufragan Kijowski, dziedzic Wareża w 1740 r. rozpoczął wznosić murowane gmachy dla Zgromadzenia, które dokończył jego spadkobierca Franciszek Salezy Potocki, woj. ruski. Pijarzy otrzymali konwikt dla ubogiej szlachty. Po zajęciu Wareża przez Austrię, XX. Pijarzy wkrótce dobrowolnie opuścili swoją siedzibę.

Kościół mieli murowany pod wezwaniem św. Marka, konsekrowany w 1726 r. Gdy dawny kościół parafjalny w 1784 r. oddano na cerkiew unicką, świątynia popijarska została kościołem parafjalnym<sup>24)</sup>.

<sup>23)</sup> Archiwum Parafjalne w Chełmie.

<sup>24)</sup> Słownik G.ogr. t. XII. str. 950. Starożytna Polska t II str. 1254.

9. XX. Trynitarze. W Tomaszowie prócz kościoła parafjalnego, który wybudował z drzewa modrzewiowego wybornej struktury Tomasz Zamojski w 1627 r. po założeniu miasta, istniała na początku XVII w. kaplica pod wezwaniem św. Wojciecha, fundacji Jana Domańskiego w 1677. Po zniszczeniu kaplicy przez Szwedów 1653 r. powstał kościół pod wezwaniem Zwiastowania N. M. P., przy którym ustanowiono prebendę. W 1727 r. Michał Zdzisław Zamojski ufundował kościół murowany i klasztor dla XX Trynitarzy od wykupu niewolników. Fundację zatwierdził Feliks Szaniawski, biskup chełmski. Kościół i klasztor uległy ruinie, pod koniec XVIII w. przestały istnieć. Obrazy i relikwie św. Feliksa przeniesiono do kościoła parafjalnego, w wielkim ołtarzu umieszczono obraz Matki Boskiej, cudami słynącej, w bocznych obrazy św. Wojciecha i św. Tekli. Pod górką około placu, gdzie stał kościół, jest źródło ocembrowane, przy niem kaplica z obrazem św. Wojciecha <sup>25)</sup>.

10. OO. Bonifratrzy mieli kościoły i szpitale w Krasnymstawie i Zamościu fundacji Mikołaja Swirskiego, sufragana chełmskiego.

a) W Krasnymstawie mieszkali przy kościele św. Krzyża, zbudowanym ze składek wiernych; b. Swirski w 1644 r. dał im 2 lany ziemi przy Wieprzu, ta ziemia była odkupiona za pozwoleniem króla od spadkobierców Andrzeja Pełki, któremu jako swemu łowczemu, darował Władysław Jagiełło <sup>26)</sup>.

W 1653 r. Bonifratrzy przenieśli się do Zamościa, gdzie otrzymali uposażenie w 1660 r. od tegoż b. Swirskiego, w 1784 r. klasztor Bonifratrów został skasowany przez rząd austriacki <sup>27)</sup>.

11. XX. Misjonarze św. Wincentego a Paulo mieli rezydencje w Krasnymstawie, gdzie po kasacie Jezuitów 1773 r. prowadzili Seminarjum duchowne do 1809 r., w którym biskup Skarszewski wraz z Seminarjnm przeniósł ich do Lublina <sup>28)</sup>.

12. XX. Komuniści, Bartoszkami zwani, pracowali przy kościele parafjalnym w Rachaniach, istniejącym od 1341 r. Michał Czarkowski wybudował kościół także drzewiany 1701 r., murowany stanął w latach 1769 — 1797 kosztem Adama i Anny Rostkowskich oraz Katarzyny z Krasieckich Rzeczyckiej, dokończony za staraniem proboszcza Antoniego Mokrowskiego. Świątynię konsekrował Antoni Gałaszewski, biskup Przemyński w 1798 r. Przy kościele rezydowało 3 kapłanów, wspólnie żyjących, stąd nazwa Komuniści. Fundację zatwierdził Józef Eusta-

<sup>25)</sup> Słownik Geogr. t. XII. str. 274 -- 277. Starożytna Polska t II. str. 1244

<sup>26)</sup> Przegląd Katolicki r 1923. str. 589 № 38.

<sup>27)</sup> Ks. Wadowski, Władości o prof. Akad. Zam. Catalogus Cleri diaec. Lublin. 1920.

<sup>28)</sup> Catalogus Cleri diaec. Lubl. 1874.



chy Szembek, biskup Chełmski. XX. Komuniści byli w Rachaniach od 1749 — 1777 r. <sup>29)</sup>).

II. Zakony żeńskie: 1) W Bełzie klasztor Dominikanek wybudowała Zofja Chodkiewiczówna, kasztelanka wileńska około 1635 roku. Józef II, cesarz austriacki, kościół darował unitom na cerkiew <sup>30)</sup>).

2) Jan Zamojski kanclerz i hetman koronny wybudował w Szebrzeszynie kościół z ciosowego kamienia z wyniosłą wieżą dla Franciszkanek, dał im łap pola i obszerny ogród, który jednocześnie z budową klasztoru został opasany wysokim murem po Wieprz.

Po kasacie Franciszkanek, klasztor oddano OO. Franciszkanom z Zamościa, którzy krótko tu przebywali, w 1795 roku kościół był opustoszały. W 1812 roku osiedliły się przy tym klasztorze Szarytki z Zamościa, odziedziczyły wioskę panięską Łabunie i Kalinowice, 31,000 złp. oraz dobra po franciszkanach, a także po bonifratrach i po franciszkanach zamojskich i posiadały je do 1864 r.

W 1883 r. były tu Elżbietanki, w 1888 r. kościół zamieniono na cerkiew prawosławną. Rekuncyljacja świątyni nastąpiła w 1918 r., w b. klasztorze jest szpital <sup>31)</sup>).

3. Brygidki. W XVI w. Krystyna z Lubomirskich Potocka, woj. Krakowska, starościna Sokalska, wystawiła kościół i klasztor dla panien Brygidek w Sokalu. W 1772 r. spłonął kościół parafjalny, wtedy to kościół PP. Brygidek został zamieniony na kościół parafjalny. W miejscu dawnego kościoła parafjalnego zbudowano w 1879 r. murowaną kaplicę <sup>32)</sup>).

4. Klaryski. Kościół z klasztorem PP. Klarysek III zakonu, pod wezwaniem św. Anny powstał w Zamościu w XVII. Przebywały tu Klaryski, Bernardynkami zwane, do 1784 r., od 1790 — 1812 r. Szarytki przeniesiono do Szebrzeszyna. Kościół i gmach poklasztorny znajduje się w rękach świeckich (siedziba Komendy Policji Pow. Zamojskiego) <sup>33)</sup>).

5. Szarytki sprowadzone ze Lwowa, jak już zaznaczono, były w Zamościu i Szebrzeszynie.

Obecnie z wymienionych wyżej zakonów istnieją: OO. Bernardyni w Sokalu i Krystynopolu oraz w Radeczniczy, do której w 1919 r. wrócili po 50-letniej przerwie, OO. Reformacji w Rawie Ruskiej.

*Ks. Wincenty F. Pawelec.*

(C. d. n.)

<sup>29)</sup> Starożytna Polska t. II str. 1227; Słownik Geogr.; Katalog 1920 r.

<sup>30)</sup> Słownik Geogr. t. I. str. 129 — 130.

<sup>31)</sup> Słownik Geogr. t. XI str. 827 — 830.

<sup>32)</sup> Starożytna Polska t. II. str. 1236. Słownik Geogr.

<sup>33)</sup> Ks. Wadowski, Władości o prof. Ak. Catalogus Cleri dioc. Lublin 1920 r.

## Umiłowaniem proboszcza -- schludny kościół.

„Domine dilexi decorem domus Tuae et locum habitationis gloriae Tuae”. Król Dawid wyraził w tych słowach żarliwość o czystość i ład w kościele Jerozolimskim, w domu modlitwy. Jakiejże świętości wymaga Bóg w N. Zakonie od rektorów kościołów, w których spełnia się codziennie najświętsza ofiara z Ciała Krwi żywej P. Jezusa! Proboszcz, nie dbający o kościół, sam o sobie wydaje świadectwo. Niezawsze jednak działa tu zła wola, często brak znajomości sposobów utrzymania porządku i czystości w kościele. Wprawdzie zaznajomiono nas w czasie studiów teologicznych z temi rzeczami, ale dużo uleciało z pamięci. Chciałbym przysłużyć się chwale Bożej zbiorem różnych wiadomości o sposobach utrzymania kościołów w splendorze, — a czego by tu brakowało lub może było coś niestosownem, — proszę Braci Kapłanów, aby w następnym numerze „Wiadomości Diecezjalnych” zechcieli uzupełnić.

Do utrzymania ładu w kościele, trzeba mieć potrzebne przyrządy: szczotki, miotły, gęsie skrzydła do odkurzania, a lisie ogony do oczyszczania delikatnych rzeźb, kawałki sukna, ścierki, gąbkę i koneweczkę z sitem do podlewania kwiatów żywych i posadzki przed zamiataniem. Przybory takie nie trudno sprawić z pieniędzy ze składek.

Do omiatania ścian i sklepienia, czy sufitu potrzebna żerdź długa, lub nasztukowana, z miękką okrągłą szczotką na końcu. W sklepach, w składach mebli można zamówić długie bambusowe laski, które można dowoli przedłużać sztukowaniem za pomocą śrub. Takie bambusy w kościołach wysokich są nieocenione dla swej lekkości.

Porządki po kościołach przeprowadza się przynajmniej dwa razy w roku, w Adwencie i przed Wielkim Czwartkiem. Rzeźby delikatne, pomniki, balustrady łatwo obmyć z kurzu za pomocą pędzla malarskiego, marmurowe zaś wodą, a po obmyciu wytrzeć starannie, aby dostały połysku, rzeźby złożone trzeba po otrząśnięciu kurzu, przetrzeć suknem. Ram złożonych nie trzeba czyścić naftą, bo od nafty złoto czernieje, wystarczy suknem przetrzeć.

Przy oczyszczaniu kościoła trzeba dokładnie oczyścić i zbadać co roku dach i zewnętrzne ściany, czy gdzie woda nie przecieka, bo jedna szpara może całemu kościołowi zaszkodzić i wszelkie uszkodzenia w dachu należy natychmiast kazać naprawić. Trawę i mech rosnący na kopule lub gzymsach usunąć starannie, bo one utrzymują wilgoć w ścianach, również gniazda ptasie na gzymsach i w rynnach, gniazda kawek na poddaszu, bo ptaki zanieczyszczają kościół i cementaz wokoło kościoła. W pewnym kościele przy remoncie dachu ze strychu zrzucano kilka fur chrustu i gnoju, pozostałości po gniazdach ptasich od kilkunastu lat. Bruki koło kościoła trzeba oczyszczać z trawy kilka razy do roku, jakoteż bardzo ważnem jest pamiętać o ściekach od rynien na zewnątrz kościoła. Zaniedbanie naprawy ścieków bywało nieraz przyczyną pęknięcia murów kościelnych wskutek rozmoknięcia ziemi pod fundamentami.

Okna powinny być otwierane choćby na jedną ramę; ołtarze i ornamenty uchroni się od butwienia i gnicia — a powietrze się odświeży; w kościołach większych powinny być wentylatory w sklepieniu lub suficie dla wyprowadzania pary i zepsutego powietrza, aby uchronić malowidła od zniszczenia. Gdzie przewietrzenie kościoła zapewnione, tam malowidło kościoła znakomicie się trzyma i tam nie będzie wilgoci i złego powietrza, co nieraz aż dech zapiera w piersi kaznodzieji, a na ołtarzach gniją z wilgoci obrusy i dywany. Jak potrzebnem jest powietrze dobre w kościele, tak koniecznem jest i światło słoneczne, dlatego okna powinny być co 2 miesiące obmyte przy użyciu odpowiedniej drabiny i gąbki z domieszką salmiaku.

Posadzka w kościele, czy drewniana, czy betonowa, czy kamienna — powinna być utrzymana czysto. Trzeba lud z ambony pouczyć, aby nikt nie pluł na posadzkę, przez co się choroby zaraźliwe rozszerzają i na podłodze splutej trudno klękać. Plucie na kościół jest obrzydliwością. Sam też kapłan przedewszystkiem powinien tego przestrzegać i dawać z siebie przykład przyzwoitości. Wywieszanie zaś na ścianach kościelnych tabliczek z napisami: „Nie pluć na posadzkę” — ubliża świętości miejsca.

Napomnieć również trzeba wiernych kilka razy, aby się przyzwyczaili do starannego wycierania obuwia, zanim wejdą do kościoła. Słomianki, lub żelazne wycieracze powinny być przed schodami do kościoła. Również kościół powinien być często zamiatany, w wilgę dnia świętego i nazajutrz po święcie. Kościelna posadzka powinna być myta co najmniej 2 razy w roku, i choć to na pozór rzecz błacha, kapłan powinien tej roboty doglądać, aby posadzkę przed zamiataniem dobrze skropiono kropidłem, lub koneweczką z sitem gęstym, lub mokremi trocinami lub piaskiem, — w ten sposób pył z posadzki (zwilżonej) nie uniesie się na ściany. Miotły najlepsze są ryżowe. Dopilnować tu trzeba aby proch wymieciony został nietylko ze środka kościoła, ale ze wszystkich kątów i w zakrystji i na chórze i w kaplicach i w skarbcu i z pod ławek i z pod gradusów, które dlatego na czas zamiatania należy podnieść. Nietylko sam kościół, ale i przedsionek, podwórze koło kościoła, powinno być przynajmniej raz na tydzień czysto wymiecione, a śmieci daleko gdzieś od kościoła wyrzucone, aby lud wiedział, że i to jest miejsce św. i dlatego w takim porządku utrzymane.

Ołtarze po kościołach są nierozbieralne albo rozbieralne o tyle przynajmniej, że można odjąć antependium i nowe odpowiednie do święta założyć, jak również wysunąć stopnie ołtarza. Otóż gdzie jest ołtarz rozbieralny, należy przy ogólnem czyszczeniu kościoła antependium i stopnie ołtarza wynieść na cały dzień na powietrze, a następnie, zdjawszy lichtarze, oczyścić cały ołtarz z kurzu miotką ryżową lub lisim ogonem, jeśli są delikatne złocone rzeźby.

Olejne obrazy czyści się cebulą świeżą. Gdyby przy tem ogólnem czyszczeniu ołtarzy pokazały się jakieś uszkodzenia w mencie czy też w ozdobach ołtarza, albo plamy od świec na malowidle, należy zaraz naprawić, względnie oczyścić. Obrusy na ołtarzu powinny być zawsze czyste, więc nietylko dobrze wyprane i wyprasowane,

ale i z kurzu, ile możności po każdej mszy św., zanim się je pokrowcem nakryje, miotełką ryżową oczyszczone, a nakapany воск ze świec natychmiast bibułą przez gorące żelazko wywabiony.

Szczególniejszą uwagę należy zwracać na tabernakulum, w którym przechowuje się Najśw. Sakrament. Nie będzie to bynajmniej za dużo, gdy powiem, że w każdy tydzień należy je omieść starannie z kurzu, jaki może tam nalecieć szparami od dźwiczek lub przy otwieraniu.

Przy ogólnem czyszczeniu kościoła nie należy też zapomnieć o chrzcielnicy. Tam często powinien kapłan zaglądać i często chrzcielnicę przewietrzać, bo woda ciągle zamknięta nie tylko nabiera nieprzyjemnej woni, ale jest podatnem środowiskiem, w którym rodzi się robactwo, gdy nie jest przewietrzana. Kiedy mowa o wodzie święconej, nie podobna nie wspomnieć i o kropielnicach i o umywalni w zakrystji. Woda tam powinna być co tydzień zmieniana, a to w ten sposób, że starą wylewa się do piscyny, nie na ziemię, jak to zwykle czyni służba kościelna, zaś naczynie powinno być gąbką oczyszczone wewnątrz, zewnątrz zaś z kurzu omiecione.

Przystąpmy teraz do rzeczy najważniejszej i wymagającej już ręki samego kapłana, mianowicie do naczyń św.: kielichów, cyborjum, monstrancji. Nic chyba nie powinno jaśnieć bardziej czystością i połyskiem, jak te naczynia św., w których się codziennie odprawia Najśw. Ofiarę lub Najśw. Sakrament wystawia. Papież Benedykt XIII wydał przepis, aby kielichy, codzien używane, były w każdy miesiąc starannie oczyszczone. Niejeden z kapłanów oczyściłby może te rzeczy, ale po prostu nie wie, w jaki sposób to czynić, aby pozłótki nie zetrzeć. Najważniejszą więc rzeczą jest wskazać sposób czyszczenia tych rzeczy. Kielichy, cyborja, monstrancje, a tak samo naczynka na oleje św., krzyże, pacyfikaty, relikwiarze, są po największej części albo srebrne, a w części złoczone, albo posrebrzane lub pozłacane. Otóż najpraktyczniejszy i wypróbowany sposób jest: złote lub złoczone naczynia czyścić co kilka miesięcy spirytusem z mydłem, srebrne zaś lub posrebrzane i platerowane amoniakiem (3 łyżki na  $\frac{1}{2}$  l. wody) i wodą mydlaną, albo amoniakiem i kredą bardzo mielutko tłuczoną. Amoniak wylewa się na talerzyk i gąbką lub pędzlikiem pociera się nim naczynie, po tem natarciu zostawia się na chwilę naczynie tak natarte, a następnie umywa się naczynie w ciepłej wodzie i potem irchą się wyciera. Ten sposób czyszczenia zaleca się przedewszystkiem wtedy, gdy na naczyniach św. pokazuje się grynspan. Dla wywołania połysku dobrym jest bardzo „Sidel“, którego nabiera się na szmatkę zamoczaną w spirytusie i pociera nim lekko naczynie, następnie obmywa się wodą, osusza szmatką i naczynie połyskuje przepięknie. Jeśli naczynie jest rzeźbione, zamiast szmatki trzeba użyć szczoteczki, zamoczać ją w wodzie z mydłem zaprawionej i nabrać potem sidolu i pocierać nim naczynie. Gdzieby trudno było o Sidel, można użyć dobrego łoju, delikatnego proszku z węgla i albo na sucho, albo z oliwą lub wodą potrzeć nim naczynie, a potem wytrzeć irchą; połysk będzie również niezawodny.

Do częstego czyszczenia naczyń św. wystarczy ciepła woda z

prostem mydłem lub otrębami, poczem kilka razy obmywa się naczynie ciepłą wodą i osusza lnianą szmatą, a w końcu wyciera się irchą. Ircha okazuje się praktyczniejszą niż wszystkie najdelikatniejsze nawet ściereczki; jakkolwiek droższą jest od ścierek płóciennych, to jednak w skutkach okazuje się tańszą, bo wiele ścierek płóciennych przetrzyma. Tem, że się zabrudzi, zrażać się nie trzeba, bo da się ona wyprać pięknie i znowu dobrą jest do użytku. Ze względu, że i rękawiczki irchowe chcielibyśmy nieraz wyprać, a nie wiemy na to należytego sposobu, podaję tu następujący niezawodny sposób prania irchy. Wziąć kawałek sody i rozpuścić w gorącej wodzie, następnie dolewać zimnej wody tyle, aż cała mieszanina stanie się letnią; potem natrzeć irchę w miejscach zabrudzonych białym mydłem i prać w owej letniej wodzie z sodą dopóty, dopóki nie stanie się czystą — potem nie płukając, wysuszyć w ciepłym miejscu i mieć w rękach dotąd, dopóki nie stanie się zupełnie wiotką i miękką.

Kielich należy do czyszczenia rozebrać, aby woda nie zostawała w szczelinach i nie spowodowała zaśniedzenia. Do tego trzeba mieć odpowiednie przyrządy, mianowicie: obciążki, jedne płaskie i drugie okrągłe do wykręcania muterek. Przed oczyszczeniem należy pierwiej te części naczyń św., które zostawały w bezpośrednim zetknięciu z Najśw. Sakramentem, wytrzeć dobrze ręką w wodzie, którą wylewa się potem do piscyny.

Kropielnice i naczynia na wodę chrzcielną bywają zazwyczaj z miedzi, wewnątrz wybielone, otóż tego rodzaju naczynia z zewnątrz najlepiej jest czyścić miałem z cegły na sucho lub siakiem, a następnie ciepłą wodą dobrze wymyć; grynspan zaś rozpuszcza się bardzo dobrze pod cytryną, pomarańczą lub jabłkiem (nigdy octem), albo wreszcie mlekiem kwaśnem.

Naczynia z blachy żelaznej, gdyby przypadkiem były w kościele, czyści się pruskim kamieniem — mosiężne (lichtarze) natarciem cytryną i potem wodą. Naczynia blaszane świecą jak nowe, gdy się je oczyści mocną wodą sodową i wytrze na sucho szmatą, albo też terpentyną i kredą. Na wewnątrz czyszczą się kropielnice pobielone wodą z otrębami. Kropielnice marmurowe czyści się wodą i wyciera pumeksem. Naczynia cynowe, więc naczynka na oleje św., puszkę na hostye, lichtarze, czyści się doskonale gorącą wodą z otrębami, albo kredą i wódką, albo też suszonym skrzypem, dodanym do ługu.

Pewną trudność w czyszczeniu przedstawiają zaśniedziałe lampiony i turybularze, tak bardzo nieraz zadymione, że aż czarne. Zwyczajne środki nie pomagają. Tu trzeba ostrzejszych środków, żeby te brudy rozpuścić i zmyć. Do takich należą soda, ług potasowy i kwas siarkowy. Ług potasowy łatwy jest do zrobienia, bo w jednym litrze ciepłej wody rozpuszcza się 6 dekgr. potasu i ług gotowy. Kwas siarkowy rozpuszcza się w stosunku 3 łyżki stołowe na  $\frac{1}{4}$  l. wody. Gdy te środki są już gotowe, używa się ich w następujący sposób: w ługu macza się szczoteczkę do zębów i pociera się nią poplamione miejsca na lampionach, lichtarzach metalowych dotąd, dopóki plamy nie znikną, potem zmywa się je wodą. Następnie ma-

cza się gąbkę lub szmatkę lnianą w rozpuszczonym kwasie siarczanym i pociera się obmyte już i osuszone przedmioty. Pod działaniem kwasu rozpuszcza się prędko grynszpan i wszelkie inne plamy, co gdy nastąpi, wymywa się lampiony starannie w wodzie, aby usunąć kwas siarczany, jako szkodliwy metalowi. Ponieważ woda sama nie niszczy dobrze kwasu, więc trzeba dla zupełnego jego usunięcia ze wszystkich zagłębień, zmaczać czystą szczoteczkę do zębów w czystej wodzie, a potem nabrać na nią dobrze sproszkowanego winnego kamienia (który nabywa się w aptece lub droguerji) i pocierać dokładnie całe naczynie, poczem znowu omywa się je wodą. Następnie kładzie się je do trocin, celem należytego osuszenia naczynia, poczem naczynie wyjęte z trocin osusza się lekkim pędzlem i wystawia na słońce lub kładzie na piec ciepły, ale nie gorący i wyciera lnianą szmatą, a jeszcze lepiej sidolem na szmatce tak długo, oopóki lampion nie dostanie należytego połysku. Kadzielnice trzeba rozebrać, natrzeć spirytusem lub terpentyną, a potem wymyć ługiem potasowym, opłukać wodą, natrzeć następnie rozpuszczonym kwasem siarkowym itd.; łańcuszki w rękach trzeć o siebie.

Ampułki i żelazka do wypiekania hostji, zostawione opiece służby kościelnej, wiele nieraz pozostawiają do życzenia, co do swojej czystości. Pragnę podać sposób czyszczenia zakurzonych i pełnych osadu ampulek i żelazek, z których nieraz cuchnące wychodzą opłatki. Co do ampulek, oczywiście szklanych, (bo jeśli są metalowe, to wyżej już podano sposób ich czyszczenia), to te należy przynajmniej raz na miesiąc wymyć ciepłą wodą, a wewnątrz wyszorować dobrze skorupkami z jaj, drobno potłuczonymi, lub piaskiem. Aby ampułki uchronić od zakurzenia wewnątrz i tworzenia się w nich osadu od wody lub grynszpanu od wina, gdy są metalowe, należy mieć w zakrystji deseczkę z kołeczkami, na które nadziewa się ampułki dnem do góry; doskonale wtedy wyciecze woda i wino. Żelazka do pieczenia opłatków często smaruje się na wewnętrznej ich stronie oliwą, dając między nie papier; dobrze jest także natrzeć je woskiem, z którego potem oczyszcza się je przed użyciem, taksamo jak z oliwy i pierwsze dwa opłatki się odrzuca.

Do mycia kielichów, tak samo jak i do prania puryfikaterzy i korporatów, powinno być osobne, specjalne naczynie, które również należy trzymać w należytej czystości, a wodę po praniu lub omywaniu kielichów wylewać do piscyny. Kadzielnice, lichtarze, lampiony, jeżeli są z brązu czyści się wodą ciepłą i otrębami, jeśli są złoczone lub posrebrzane, w podobny sposób jak kielichy.

Przystępujemy teraz do bielizny kościelnej, do której zaliczają się najpierw puryfikarze, korporaty i palki, a potem obrusy, ręczniki, a wreszcie komże, alby, oraz kołnierzyki przy stułach. Zanim odda się pracze bieliznę z kielicha, winien ktoś „in sacris” i w komży wypłukać je trzykrotnie w umyślnie na ten cel przypotowanym naczyniu, a woda za każdym razem ma być wylaną do piscyny. I chyba jest wiadomem, że wszystka kościelna bielizna powinna być zrobiona z czysto lnianego płótna. Że bielizny kościelnej nie może prać byle jaka pracza, o tem poucza codziennie doświadczenie,

które nam mówi, że z pod ręki byle jakiej praczki przychodzi bielizna do kościoła nieczysta, z plamami od zbytniego farbowania lub wilgoci, wiotka, do niczego. I tu potrzebny jest dozór kapłana, więc też nie będą zbyt liczne uwagi i w tym kierunku. Przedewszystkiem zaznaczyć wypada, że bielizny kościelnej nie należy mieszać z inną, a to dla uszanowania, które się tego rodzaju bieliznie należy. Po wtóre: bielizna kościelna powinna być cała, nie łatana, bardzo starannie i czysto wyprana; szczególnie na korporałach nie powinno być żadnej dziureczki i żadnego cerowania, aby tam paitykuły hostji nie zostawały. Po trzecie: bielizna kościelna powinna być zawsze bardzo sucha, pięknie i w pewnym porządku poskładana; dobrze jest włożyć między nią listki róży lub lewandy, bo te nadają miłego zapachu bieliznie. Aby ustrzec bieliznę od plam, które tak często na niej spotykamy (zwłaszcza na puryfikaterzach), koloru rdzawego lub popielatych, dużych na innej bieliznie, trzeba ją utrzymywać w porządku, w bardzo suchym stanie i strzedz od zetknięcia z żelazem, gdy jest wilgotna, oraz z wodą jaka się często np. od kwiatów, na ołtarzu rozlewa. Rdzawe plamy świeże, można wywabić cytryną i żelazkiem gorącym, popielate znikają po wygotowaniu bielizny w ługu i dobrem wypraniu i wyprasowaniu. Co do rdzawych plam nadmieniam, że pewien kapłan miał zrobić doświadczenie, iż jeżeli rdzawą bieliznę, należycie wypraną włoży się na jeden dzień do kwaśnego mleka, a potem owo mleko kilkakrotnie z niej wypłuka się wodą, to bielizna ma się stawać znowu zupełnie białą.

Można także wywabiać rdzawe plamy solą szczawikową, którą się nabywa w aptece. Miejsce rdzawe rozciągnąć nad gorącą parą i pocierać solą szczawikową, a plama zniknie, lecz zaraz trzeba w czystej wodzie to miejsce wypłukać, aby sól nie zniszczyła płótna. Po wypraniu należy wszystką bieliznę, z wyjątkiem tylko puryfikaterzy, skrochmalić i wyprasować. Dobrze wykrochmalonemi powinny być keronki i szlaki u alb i komży, oraz palki, aby były długo sztywne. Najmocniej zaś krochmalić i jak najgładziej wyprasować należy korporały, aby łatwo potem można wybierać pateną najdrobniejsze nawet ułamki hostji. W tym celu używa się do prasowania marmuru dobrze wypolerowanego, na którym kładzie się korporał stroną zewnętrzną, a żelazkiem prasuje się z góry stroną wewnętrzną. Żelazko rozpalone radzą przed prasowaniem potrzebę czystym woskiem i potem dobrze wytrzeć; wtedy mają doskonale występować desenie na korporale. Mając bieliznę czystą, dobrze suchą i uprasowaną, należy ją odpowiednio zmieniać, więc puryfikaterz z kielichów i ręczniki przy naczyńku, przeznaczonem do umywania palców przed i po rozdaniu Komunii św., oraz ręcznik przy umywalni w zakrystji co tydzień, — humerały i komże, kołnierzyki przy stulach przeznaczonych do codziennego użytku, tudzież ręczniki na ołtarzach co dwa tygodnie, — alby, paski białe, obrusy do Komunii św., obrusy wierzchnie na ołtarzach i korporały co miesiąc, — dwa zaś spodnie obrusy co kwartał.

Jeśli przypadkiem obrus, czy ręcznik, czy puryfikaterz wcześniej się zabrudzą, to i wcześniej należy je zmienić, bo zawsze czystość na ołtarzu być powinna.

Bardzo ważnem jest dla kapłana wiedzieć rozmiary niektórych sprzętów kościelnych. Powiem przedewszystkiem słówko o formie ołtarza i jego rozmiarach, bo to przyda się wielu kapłanom, którzy nowe ołtarze do swoich kościołów sprawiają. Ołtarz każdy powinien przypominać stół, na którym P. Jezus w czasie ostatniej wieczerzy Najśw. Sakrament ustanowił i pierwszą Mszę św. odprawił — więc ile możności powinien mieć formę i wygląd stołu kamiennego, na pięknych słupach czyli filarach umieszczonego. Filarów tych u podstawy i kapitelów ile możności jak najpiękniej wyrzeźbionych i złożonych, powinno być cztery lub dwa, nigdy trzy, bo środkowy zawsze będzie zawadzał kapłanowi przy klękaniu. Między słupami bardzo stosownemi są płaskorzeźby, w środku obraz Patrona kościoła, którego relikwie powinny się znajdować w ołtarzu (mowa tu o wielkim ołtarzu). Po bokach można dać płaskorzeźby z figur odnoszących się do Mszy św. z N. i St. Testamentu. Antepedia drewniane są dozwolone, przyczem jednak pamiętać należy o tem, aby ramy ich przechodziły pod mensę ołtarza, a nie równo z mensą, gdyż rubryki nakazują kapłanowi oprzeć palce przy Mszy św. na mensie. Wielki ołtarz, w którym zazwyczaj przechowuje się Najśw. Sakrament, powinien tak być umieszczony, aby od najniższego stopnia ołtarza do balasek, przy których udziela się Komunii św., było wolnego miejsca przynajmniej  $1\frac{1}{2}$  metra metra lub więcej, gdzie to jest możebne. Wysokość ołtarza, od najwyższego stopnia licząc, powinna wynosić przynajmniej 91 cm. do 1 m., długość mensy wynosić ma najmniej 1 m. 95 cm., szerokość 98 cm.; aby mszał wygodnie można umieścić. Stopnie ołtarza powinny mieć 13 cm. wysokości, a 26 — 35 cm. szerokości; gdzie więcej jest stopni, najniższy może być 2 razy szerszy i tą szerokością poza długość ołtarza wystawać. Podium na którym kapłan stoi przy ołtarzu, musi być najmniej na 1 m. do 1 m. 20 cm. szerokie, aby przy klękaniu nie zsuwały się stopy kapłana przyklękającego poza krawędź stopnia. Dla czystości i dekoracji ołtarza wypada stopnie nakryć dywanem. Na kwiaty i lichtarze dobrze jest kazać zrobić stopień na 13 cm. wysoki i tyleż szeroki, który stawia się w tylnej części mensy ołtarzowej.

Najsmutniej pod względem czystości wyglądają zazwyczaj ławki kościelne. Tam ksiądz nie siada, a zazwyczaj i mało zagląda, więc też służba kościelna o ich czystość mniej dba. Zakurzone są siedzenia i oparcia, a w środku, na podium, nieraz tyle śmieci i błota z obuwia, że wnetby tam zasiać co można. Sprawia to oczywiście obrzydzenie inteligentnym osobom i zniechęca je nieraz do kościoła. Dlatego rządca kościoła powinien między ławki często zaglądać i służbie kościelnej jak najsurowiej nakazać, aby, jeżeli nie codziennie, to przynajmniej po każdym zamiataniu kościoła, ławki wilgotną ścierką wytarła, a śmieci z pomiędzy ławek, które najlepiej na ten czas przesunąć, co tydzień wymiatała starannie. Mówiąc o ławkach, uważam za rzecz bardzo pożyteczną wspomnieć także o rozmiarach, jakie ławki mieć powinny, aby były wygodne do siedzenia i klęczenia, bo to należy również do porządku w kościele. Księża, zapytani nieraz przez stolarzy, robiących ławki do kościołów, nie umieją im podać rozmiarów i stąd pochodzi, że ławki po kościołach są często



bardzo niewygodne; w jednym kościele za szerokie, w drugim znowu za ciasne, w jednym klęczniku źle osadzone, tak, że absolutnie na nich kolana utrzymać nie można, w drugim znowu pulpity tak bardzo pochyle, że książki spadają. Na podstawie wielu prób i doświadczeń okazał się następujący rozmiar najpraktyczniejszy: siedzenie 32 cm. szerokie, ma być umieszczone w wysokości 46 cm.; oparcie ma mieć na wysokość, licząc od siedzenia 40 cm., a ma być na 6 cm. w tył pochylone; klęcznik na 16 cm. szeroki, umieszcza się w wysokości 16 cm. od ziemi, o spadku 3 cm., podobnie i pulpit, który się umieszcza w wysokości 80 — 83 cm. (nie wyżej) od ziemi. Rozwartość między pulpitem a siedzeniem 32 cm. O tych rozmiarach zrobione ławki przyczynią się do utrzymania ciała w pobożnej i przyzwoitej postawie w czasie modlitwy.

Gdy mówię o ławkach, niepodobna mi przemilczeć konfesjonatów. Nie chodzi tu już tylko o czystość w nich, bo służba kościelna, wiedząc, że tam kapłan codziennie zasiada, stara się o nią zazwyczaj, to jedno możnaby tu powiedzieć, aby w każdym konfesjonale znajdowała się tak potrzebna spluwaczka, jeżeli jest przy kościele kapłan, który nie da się nakłonić do plucia w chusteczkę. Głównie chodzi tu o rozmiar, jaki powinien mieć konfesjonał, aby się nie stał miejscem istnej tortury tak dla kapłana, jak i dla penitentów, jak się to niestety bardzo często zdarza. Jeżeli gdzie, to tu, trzeba nadzwyczajnej akuracności, aby ani sobie, ani penitentom nie utrudnić spowiedzi św.

Najwygodniej przedstawiają się konfesjonały o następujących rozmiarach: Siedzenie dla kapłana ma być umieszczone w wysokości 42 — 48 cm. od podium konfesjonału, szerokie, deski ma wynosić najwyżej 45 cm., długość siedzenia tego podobnie jak i rozwartość konfesjonału około 80 cm. Po obydwu stronach mają być umieszczone na 80 cm. wysoko od podium oparcia na 12 cm. szerokie, które ku tyłowi konfesjonału powinny się nieco zwać. Bardzo ważną rzeczą jest krata. Czasem bywa ta krata tak źle umieszczona, że i spowiednik i penitent kurczyć się muszą, aby się mogli słyszeć, Otóż i tu ważną jest rzeczą wiedzieć, jakie rozmiary powinna mieć i jak wysoko być umieszczoną. Dlatego po dokonanych próbach podaję, że krata powinna mieć 50 cm. wysokości, a 25 cm. szerokości; otwory w kracie nie powinny być małe, mianowicie wielkości ziarenka grochu, więc takie, aby nie można do nich palca włożyć, jak tego żąda św. Karol Boromeusz, który pisze: „affigatur lamina ferrea plena foraminum, quae singula instar ciceris minuta parvaque sint”. Św. Karol pisze tu o kracie żelaznej — wygodniejsza atoli jest z drzewa, bo nie ziębi głowy spowiednika. Jestem także zatem, aby w tem miejscu, gdzie wypada twarz spowiednika, były umieszczone dwuskrzydłowe drzwiczki, którymi spowiednik mógłby się zasłonić. Nie naraża się wtedy ani spowiednik, ani nikt z obecnych w kościele na niepotrzebne rzucanie spojrzeń, a penitenci z większą śmiałością przychodzą do konfesjonału i z większą szczerością się spowiadają, gdy sądzą, że ich spowiednik nie widzi. Drzwi wchodowe do konfesjonału powinny być zaopatrzone zamkiem albo stosowną zasówką, aby nikt inny prócz księdza nie mógł tam wcho-

dzić. U dołu powinny drzwiczki mieć klęcznik na 20 cm. szeroki a 15 cm. wysoki; u góry winien być umieszczony pulpit na 15 cm. szeroki, o spadku 3 cm; pod nim w odległości 10 — 15 cm. pułeczka na brewiarz i koronkę. Krawędź pulpitu winna być zaopatrzoną wystającą na 1 cm. listewką, aby położone tam kartki, brewiarz, okulary nie spadły. Konfesjonał cały powinien stać na stopniu stosownie szerokim, a 15 cm. wysokim i od tego stopnia licząc 85 cm. powinna rozpoczynać się krata. Pod kratą na zewnątrz konfesjonału umieszcza się silnie deszczułki na 12 cm. szerokie, a sięgające od końca kraty aż do tyłu konfesjonału, które mają służyć za oparcie penitentom. Takie samo oparcie winno być i na skrzydłach konfesjonału, które radzi się zawsze robić bo penitenci nie są narażeni wtedy na zimno ciągnące od murów i mają sobie gdzie złożyć książkę lub czapkę. Po jednej i drugiej stronie konfesjonału powinny być koniecznie umieszczone klęczniki dla penitentów 30—40 cm. szerokie, a 15 cm. długie z zaokrągloną krawędzią, bez żadnego spadku. Pod kratą bardzo wskazaną jest rzeczą kazać zrobić szparę na 6 — 7 cm. długą a 1 cm szeroką, czy wysoką i pouczyć penitentów, aby tamtędy podawali spowiednikom kartki. W razie potrzeby może spowiednik tamtędy zwrócić kartkę zupełnie niepostrzeżenie, co niesłychanie ważną jest rzeczą.

Co do aparatów kościelnych, ornatów przedewszystkiem i kap, to tu za najważniejszą rzecz uważam przechowywanie ich w zakrytym. Bardzo szkodliwym dla tych szat liturgicznych jest przechowywanie ich w komodzie, jedne na drugich bez żadnego porządku. Wyciągając jeden ornat, nie chce się słuźbie kościelnej wyjmować wszystkich, aby je następnie należycie ułożyć, lecz wyciągają ten jeden siłą, załamując i mnąc tymczasem wszystkie inne. Lepiej już jest przechowywać je wiszące na trójkątach w szafie. Ale i ten sposób przechowywania ornatów okazał się niepraktyczny, bo na tych trójkątach wieszane ornaty pękają na ramionach, a przody ornatów garbią się, fałdują i również wnet na tych miejscach pękają, bo środek przodu naprzód wtedy wysunięty wyciera się prędko o ołtarz. Najpraktyczniejszy sposób przechowywania aparatów kościelnych, zwłaszcza droższych i cenniejszych okazał się ten, że w szafie głębokiej na szerokość ornatu robi się stosowną liczbę wysuwanych półek tej samej długości co ornat, a wysokości 8 — 10 cm.; półki te opatrzone z przodu antabką po wysuwania, mają dna wzmocnione dwoma listwami, idącymi po linii przekątnej w krzyż skośny; otóż na tych półkach układa się ornaty tak, jak je kapłan nosi na na socie, t. j. podszewką do wewnątrz obrócone, ale w pokrowcu i wsuwa się następnie do szafy. Na krawędzi półki widocznej u wejścia do szafy można dać napisy i numer ornatów np. Nr. 1, biały Nr. 5 itp. W razie potrzeby wysuwa się półkę, zdejmując ornat delikatnie i kładzie się go w tej samej pozycji na kredensie, przy którym kapłan do Mszy św. się ubiera, a który powinien być zawsze nakryty najlepiej zielonem, ale nie przymocowanem sukniem. Przeszedłszy od ołtarza, kapłan składa znowu w ten sam sposób ornat na kredensie, a kościelny ubrawszy ornat w pokrowiec, składa na półce i zanosi do szafy. W ten sposób przechowywane ornaty mają

w szafie przewiew, nie mną się i nie wycierają, a przewietrzone jeszcze 2 — 3 razy do roku, lecz nie na słońcu, aby nie spęzły, długo się dadzą utrzymać.

Tu wspomnę jeszcze o molach, które niekiedy, gnieźdzą się w dywanach i meblach. Aby je wywabić i nawet zarodki ich wyniszczyć, rozściela się wilgotne prześcieradło na dywanie lub meblach i przesuwa się po niem gorącym żelazkiem. Gorąca para, która się wytwarza wtedy, wnika w dywan i niszczy mole. Aby meble zabezpieczyć od móli, od początku trzeba między włosień, czy trawę, którą się wysciela meble, włożyć napół ususzonych, w lipcu zerwanych z liśćmi konopi. To na długi czas zabezpieczy meble od móli.

Tłuste plamy, jakie nieraz nawet w nowych mszałach zdarzyć się mogą, czyszczy się ciastem, zrobionem z benzyny i magnesia usta; tem ciastem pociera się plamy, a powstały ztąd proszek zmiata się delikatnie. Plamy nawet stare znikną, a papieru nie uszkodzą.

## K r o n i k a .

**Czynności Biskupie.** J. E. Ks. Biskup Ordynarjusz dnia 31.III. odprawił w Katedrze Rezurekcję.

1.IV. odprawił w Katedrze uroczystą sumę.

10.IV. przewodniczył konferencji diecezjalnej i zebraniu XX. Dziekanów.

J. E. Ks. Biskup Sufragan dnia

25.III. poświęcił w Katedrze palmy i prowadził uroczystą procesję.

29.III. odprawił w Katedrze uroczyste nabożeństwo, poświęcił oleje i umył nogi ubogim.

7.IV. udzielił tonzurę scholastykowi S. J. w własnej kaplicy.

8.IV. udzielił dwóch mniejszych święceń i subdyakonatu scholastykom S. J. w kaplicy bł. Andrzeja Boboli.

12.IV. przemawiał i przewodniczył ogólnemu zebraniu Konferencji Pań św. Wincentego à Paulo.

15 IV. udzielił dwóch mniejszych święceń i dyakonatu scholastykom S. J. w tejże kaplicy.

17.IV. wyjechał do Francji w celu zwiedzenia kolonij polskich.

**Rekolekcje wielkopostne w Lublinie.** Ruch rekolekcyjny na terenie naszego grodu z każdym rokiem się wzmacnia. W roku bieżącym obok rekolekcyj dla uczniów szkół

średnich i powszechnych przeprowadzono 15 seryj rekolekcij dla wiernych ze starszego społeczeństwa. Udział był liczny.

**Nowenna do św. Antoniego z Padwy.** Świat katolicki wielką czcią otacza św. Antoniego z Padwy. Czyni to z racji Jego świętości, a też i wdzięczności za otrzymane od Niego dobrodziejstwa

Wyrazem czci i wdzięczności dla św. Antoniego również jest dziełko Jagienki z pod Lublina p. t. „Nowenna do św. Antoniego z Padwy”, które odznacza się głęboką modlitewną treścią i piękną formą.

Polecamy wspomniane dziełko uwadze Wielebnego Duchowieństwa i to tembardziej, gdyż zainteresowanie się nasze będzie pobudką dla Sz. Autorki, by pracowała na niwie piśmienictwa religijnego.

**Pielgrzymki do Ziemi Świętej.** 1. W okresie od wtorku 1 maja do środy 16 maja b. r. Diecezjalny Instytut Akcji Katolickiej w Kielcach organizuje pielgrzymkę do Ziemi Świętej pod przewodnictwem ks. prał. A. Sobczyńskiego. Koszta podróży w III-iej klasie i utrzymanie wynoszą 675 zł.

Informacji udziela i przyjmuje zapisy: Diecezjalny Instytut Akcji Katolickiej w Kielcach, ulica 3-go Maja, jak również światowa Organizacja Podróży Wagons-Lits-Cook, Warszawa, Krak. Przedmieście 42-44, hotel Bristol.

**Wstrzymanie wynagrodzenia na naukę religji.** Z różnych stron dochodzą skargi na to, że władze szkolne zwlekają z wypłatą duchowieństwu wynagrodzenia za nauczanie religji w szkołach albo dążą do zmniejszenia wysokości wynagrodzenia.

Sprawa wynagrodzenia za nauczanie religji w szkołach jest ustalona przez porozumienie, zawarte w wykonaniu Konkordatu pomiędzy Władzami szkolną i kościelną. Wskutek tego porozumienia ukazało się rozporządzenie Ministra W. R. i O. P. z dnia 1-go marca 1926 r. (Dz. U. R. P. nr. 27 poz. 163) obowiązujące nadal.

Księża uczący religji w szkołach powinni się trzymać ściśle tego rozporządzenia.

**Wyrok Najwyższego Trybunału Administracyjnego w sprawie emerytury księży.** Konkordat przewiduje pewien fundusz na emerytury dla duchowieństwa. Ministerstwo W. R. i O. P., zarządzające tym funduszem, zwlekało w licznych wypadkach z obliczeniem i wypłatą zaopatrzenia emerytalnego. Sprawę wniesiono przed Najwyższy Trybunał Administracyjny, który nie uwzględnił stanowiska Ministerstwa, lecz zawyrokował, iż zaopatrzenie emerytalne obliczyć trzeba od miesiąca następującego po chwili przejścia duchownego na emeryturę.

2. Liga Katolicka w Katowicach i Komisarjat Ziemi Świętej w Krakowie organizują pielgrzymkę pod protektoratem i duchowem kierownictwem J. E. Ks. Biskupa Adamskiego.

Koszta podróży 690 zł.

Informacyj udziela: Liga Katolicka w Katowicach, al. M. Piłsudskiego 58, Komisarjat Ziemi Świętej w Krakowie, ul Reformacka 4 i Francopol w Warszawie, Mazowiecka 9.

**Z Akcji Katolickiej w powiecie tomaszowskim.** 1. *Pielgrzymka do Częstochowy.* Zgodnie z życzeniem szeregu osób projektujemy i w bieżącym roku urządzić pielgrzymkę do Częstochowy z końcem maja. Wyjazd nastąpiłby w dniu 24 maja, 25 zwiedzanie Krakowa, 26 i 27 pobyt w Częstochowie, 28 wyjazd, zaś 29 wieczorem powrót do domu.

Koszty pielgrzymki wyniosą zapewne około 20 zł.

2. *Złot Stow. Młodzieży w Tomaszowie Lub.* W rozwoju Akcji Katolickiej ze słusznych powodów największą opieką jest otoczona młodzież. Bo młodzież jest przyszłością Narodu i Kościoła. Najwięcej też uwagi poświęcają wszyscy działacze rozwojowi Stow. Młodzieży. Dzięki usilnym zabiegom rozwój tych organizacji jest widoczny, a praca ich napewno wyda cenne owoce.

W dniu 10 czerwca b. r. Stowarzyszenia Młodzieży Polskiej projektują urządzić Złot powiatowy wszystkich Stow. Młodzieży męskiej i żeńskiej z powiatu w Tomaszowie.

3. *Rekolekcje Zamknięte.* Dla Stow. Młodzieży męskiej w drugiej połowie czerwca b. r. odbędą się rekolekcje zamknięte dla członków Zarządów S.M.P. męskiej i Prezesów Parafjalnych A. K. w Łaszczowie. Rekolekcje te będą trwały 3 dni i odbędą się we dworze p. St. Starowieyskiego. Życie i noclegi będą bezpłatne. Zgłoszenia imienne przyjmuje Instr. M. Krwaczyk w Tomaszowie do dnia 1 maja b. r. Panowie Prezesi zechcą łaskawie również nadesłać swoje zgłoszenia do Sekretarjatu A. K. w Tomaszowie Lub. Dokładny termin rekolekcyj podamy zgłoszonym w odpowiednim czasie.

Dla Zarządów Stow. Młodzieży żeńskiej, odbędą się trzydniowe rekolekcje zamknięte w Łabuniach w Klasztorze S.S. Franciszkanek (dwór p. hr. Szeptyckiego). Rekolekcje te odbędą się bezpośrednio po rekolekcyach dla SMP. męskiej w drugiej połowie czerwca, o czym powiadomimy zgłoszonych. W rekolekcyach tych mogą wziąć udział członkinie Zarządów Stow. Niewiast Katolickich. Będzie to bardzo korzystne dla obu organizacji, gdyż młodzież żeńska znajdzie opiekę u osób starszych. Zgłoszenia od Stow. Młodzieży i Stow. Niewiast przyjmuje Instruktor urzędujący w Sekretarjacie A.K. w Tomaszowie. Termin zgłoszeń ten sam co i dla młodzieży męskiej. Nocleg i życie bezpłatne

**Zjazdy Organistów. Tyszowce.** W dniu 24 stycznia b. r. odbył się Zjazd Organistów w Tyszowcach. Po omówieniu spraw związanych z pracą zawodową, głęboko zastanawiano się nad sprawami Akcji Katolickiej w powiecie. Poszczególni p.p. Organisci zdawali krótkie sprawozdania z pracy swej w A. K. Wszyscy p.p. Organisci podkreślali doniosłą rolę tej Akcji, a szczególnie Stowarzyszeń Młodzieży, któremi postanowiono się zająć wszystkimi siłami. Wprawdzie napotyka się na wiele trudności, ale tu i owdzie rozpoczęta praca dała poważne rezultaty. Zebranie prowadził jako delegat Związku Organistów vice-prezes p. Henryk Klimkiewicz z Tomaszowa.

**Tomaszów.** W dniu 8 lutego b. r. odbył się taki sam zjazd organistów z dekanatu tomaszowskiego w Tomaszowie. I tu przed omówieniem spraw zawodowych przystąpiono do sprawozdań z działalności Organistów w Akcji Katolickiej. Jak wykazały sprawozdania, większa część p.p. Organistów już od kilku lat wybitnie w tej Akcji pracuje. Wielka troska o dalszy rozwój A. K. a szczególnie S.M.P. którą wysuwali p.p. Organisci, świadczy, że pracę tę cenią i wielką do niej przywiązują wagę.

W wyniku obu zjazdów było postanowienie zrobienia popisów chórów stowarzyszonych i kościelnych na zlecenie SMP. w Tomaszowie, do czego wszyscy p.p. Organisci zobowiązali się. Szczegółowy program tych popisów będzie opracowany przez specjalną komisję. I tu w imieniu Związku Organistów zebranie prowadził p. vice-prezes Związku Henryk Klimkiewicz. Z ramienia Zarządu Powiatowego Akcji Związku Henryk Klimkiewicz. Z ramienia Zarządu Powiatowego Akcji Katolickiej brał udział instruktor Marjan Krawczyk. Oba te zjazdy napewno przyczynią się, że Akcja Katolicka pozyska spory zastęp ludzi dobrej woli, którzy wiele dobrego będą mogli zrobić w swych parafjach.

**LUBELSKA  
FABRYKA ŚWIEC**

**W. GOSEK**

w LUBLINIE, ulica Królewska № 4, telefon 13-50. — Konto czekowe w P.K.O. № 66.701.

Poleca w dużym wyborze świece kościelne: świece dla bractw i kółek różańcowych: woskowe, stearynowe, sprężynowe, nadstawkowe, gromnice gładkie i ozdobne we wszystkich wymiarach i gatunkach. Pałchaty i trianguły. Kadzidla różnych gatunków, oliwę, lampki, ampułki, kropidła, knotki i t. p.

Wymiana odpadków świec lub wosku, względnie przelanie na nowe świece uskuteczniamy na bardzo dogodnych warunkach.

Cenniki wysyłamy na żądanie.

**CENY ZNIŻONE.**

# SKŁAD WIN

## A. KRYCHOWSKI

Lublin, Krak.-Przedm. 25, tel. № 51. P. K. O. № 66 629.

Poleca wina mszalne gwarantowanej czystości z zakontraktowanych winnic hiszpańskich, francuskich i węgierskich.

Dla udogodnienia Wielebnego Duchowieństwa wysyłamy wina paczkami żywnościowymi w dowolnych ilościach do każdej miejscowości na własny koszt.

Przy zakupie większej ilości udzielamy odpowiedniego rabatu. Również przyjmujemy zamówienia na wina beczkowe do bezpośredniej wysyłki z zagranicy.

Udzielamy fachowych porad i ściągamy wino na butelki bezpłatnie. Zaprzysiężony dostawca win mszalnych dla diecezji lubelskiej i in.

STEFAN KRYCHOWSKI.

### NOWO-OTWORZONY SKLEP CHRZEŚCIJAŃSKI

p. f.

## „POLSKIE ŹRÓDŁO GOSPODARCZE“

W. i L. Borowscy i E. Grzegorzewska —o— Kapucyńska 1.

#### Posiada na składzie:

**S z k ł o,**  
**f a j a n s,**  
**porcelanę,**  
kryształy,  
galanterję i przybory  
toaletowe,  
**przybory do kuchni**  
**elektrycznych,**

**p l a t e r y,**  
alabastry,  
kwiaty sztuczne,  
**naczynia aluminiowe,**  
**naczynia emaljowane.**  
**naczynia ocynkowane:**  
kotły, wanienki, władra  
i t. d.

**wyroby metalowe:** noże,  
maszynki do mięs, że-  
lazka do prasowania  
i t. d.

szczotki,  
koszyki do chleba, do  
papierów i t. d.

[ ] oraz wszelkie artykuły wchodzące w zakres gospodarstwa domowego.

**CENY BARDZO PRZYSTĘPNE.**

**CENY BARDZO PRZYSTĘPNE.**

**T R E Ś Ć :**

**Z Kurji Biskupiej:** Odezwa do Przewlelebnego Duchowieństwa. W sprawie kolekty na Katolicki Uniwersytet w Lublinie. — Zbiórka na Uniwersytet. — Zmiany wśród duchowieństwa.

**Artykuły:** Konferencja Diecezjalna. -- Liga Morska i Kolonialna. -- Biskupstwo Chełmskie. — Umówianiem proboszcza — schludny kościół.

**Kronika:** Czynności Biskupie, — Rokolecje wielkopostne w Lublinie. — Nowenna do św. Antoniego z Padwy. — Pielgrzymki do Ziemi Świętej. — Wstrzymanie wynagrodzenia na naukę religji. — Wyrok Najwyższego Trybunału Administracyjnego w sprawie emerytury księży. — Z Akcji Katolickiej w powiecie tomaszowskim. — Zjazdy organistów.

**Ogłoszenia.**

**ART. MALARZ**

≡≡≡ **prof. S. DYLEWSKI** ≡≡≡

WYKONYWA OBRAZY KOŚCIELNE:

do ołtarzy, na sztandarach, chorągwiach, feretronach i t. p.  
oraz odnawia i restauruje stare obrazy.

RÓWNIEŻ WYKONYWA PORTRETY Z NATURY I FOTOGRAFJI, KWIATY I WIDOKI.

Lublin, ulica Okopowa № 8 m. 4.

**CENA PRENUMERATY:** miesięcznie wraz z przesyłką pocztową 1 zł. 50 gr.

**CENA OGŁOSZEŃ:** cała strona okładki 50 zł, 1/2 strony 25 zł., 1/4 strony 15 zł.

**Redaktor Ks. Dr. Wł. Goral, Seminarjum Duchowne.**

Pałac Biskupi: Telefon № 6-24.

Kurja Biskupia: Telefon № 46.

P. K. O. Konto Biskupa Lubelskiego № 100,139.

**Adres Redakcji: Seminarjum Duchowne.**

**Wydawca i Administracja Kurja Biskupia w Lublinie.**

Drukarnia Wydawnictwa „Głos Lubelski” — Lublin, ulica Kościuszki № 10.